№ 72 Kraków, 29 Marca — Czwartek Rok 1877

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 15 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy z pieniędzmi i** *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej.— *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmuje:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubé & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

☞ Z dniem 1 Kwietnia b. r. zwiniętą zostaje istniejąca od lat kilkunastu Ajencya „Czasu" W. Piątkowskiego we Lwowie. Wszelkie prenumeraty i ogłoszenia przyjmuje odtąd wprost pocztą tylko Administracya „Czasu" w Krakowie.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Kwietnia** 1877 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu"* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 28 marca.

Podaliśmy poprzednio uwagi o prestacyi drogowej ze stanowiska ogólnego, obecnie rozpatrzymy zasady konkurencyi i obowiązku do prestacyi w projekcie drogowym wydziału Krajowego.

Projekt Wydziału krajowego wprowadza do naszego ustawodawstwa drogowego zasadę konkurencyi, czem chlubnie wyróżnia się od dotychczasowej ustawy. Konkurencya w systemie drogowym, to wyjście z ciasnej, sfery, że tak powiemy zaściankowych interesów na szerokie pole publicznych potrzeb; to porzucenie w ustawodastwie osobistych niejako widoków, dla poglądu wyższego. Droga gminna chociaż w pierwszym rzędzie służy mieszkańcom gminy, ale wywiera wpływ na stan całej okolicy, a przeto celem wyrównania trudności w jej budowie lub utrzymaniu, słusznie pociągnąć szersze koło do obowiązkowej pracy. Wydział krajowy na poparcie zasady konkurencyi przytacza przykłady z innych ustaw drogowych i widocznie wielką przywiązuje wagę do tego systemu i do tej zmiany w naszej ustawie: mimo tego jednak w przeprowadzeniu tej myśli projekt Wydziału jest najmniej konsekwentnym i najsłabszym. Chociaż nie może być naszem zadaniem wchodzić w szczegóły, wszelako aby uzasadnić nasze twierdzenie, musimy dotknąć kilku punktów.

Projekt Wydziału dzieli drogi na gminne, powiatowe i krajowe, nic nie wspominając o drogach konkurencyjnych; właściwie jednak nie zna on dróg gminnych w znaczeniu dzisiejszem, tylko tworzy dla dróg gminę zbiorową i w takim okręgu gminnym urządza konkurencyę. Wbrew temu ogólniejszemu pojęciu w § 19 wraca do pojęcia drogi o miejscowym charakterze i stanowi przepis pełen niebezpieczeństwa, o nadwyżce kosztów spowodowanych trudnościami budowy, które ma ponosić gmina. Pocóż konkurencya? i co ona ma za znaczenie, jeśli nie będzie wyrównywała ciężaru drogowego w obrębie okręgu drogowego?

Obok tej niekonsekwencyi spotykamy jeszcze ważniejszą. Projekt wydziału bardzo trafnie ocenia położenie kraju kiedy za główną podstawę budowy dróg uważa prestacyę. Ogranicza on ją jedynie do dróg gminnych, opierając drogi krajowe i powiatowe na podatku. A jednak pozostawia konkurencyę prestacyi dla tych dróg, które po ogłoszeniu dopiero ustawy przejdą na etat powiatu. Jest tu widoczne pomięszanie pojęć. Jeżeli powiaty do budowy dróg potrzebują prestacyi, to im należy uczynić przystępną prestacyę drogową, wyznaczając pewną część ogólnej prestacyi na budowę dróg powiatowych; albo też w razie jeśli powiaty mogą obejść się bez prestacyi drogowej, zaniechać zupełnie wszelkiej prestacyi do dróg powiatowych. Trudno jednak o większe zamieszanie pojęć, jak tworzenie prestacyj ściśle nieokreślonych dla specyalnych dróg powiatowych, tak aby każda droga powiatowa rządziła się według innej zasady.

Rzeczywiście, wobec szerokiego zastosowania konkurencyi, a mamy nadzieję, że przy nowej ustawie nastąpić to powinno, kategorya dróg powiatowych wiele traci na znaczeniu. Będą bowiem utworzone nowe organa drogowe i za pośrednictwem konkurencyi sprawa dróg wyjdzie po za obręb lokalnych interesów. Z drugiej strony powiaty pozbawione prestacyi nie wiele będą mogły budować; 5 lub 10 centów przymusowych do podatków wydadzą najwyżej 8 do 10 tysięcy złr. na powiat, z którémi wielkiej gospodarki prowadzić niepodobna. To też przy systemie konkurencyjnym opartym na prestacyi wcale inaczej pojmujemy stanowisko powiatu. Nie potrzebuje on sam budować dróg, ale powinien być kierownikiem zarządu drogowego w obrębie powiatu: do niego należy utrzymywanie inżyniera, nadzór, a wreszcie on przychodzi z pomocą tam, gdzie stosunki specyalne czynią pożądaną interwencyę władzy powiatowej.

Obok konkurencyi przymusowej, której granice nigdzie nie są bliżej oznaczone, bo nawet nie powiedziano, kto i w jaki sposób ma tworzyć okręgi drogowe, projekt ustawy przyjmuje konkurencyę dobrowolną i ugodową.

Pierwsza z nich opiera się na przypuszczeniu, że drogi gminne będą liche, a krajowe lub powiatowe jako lepiej budowane zapewnią okolicom przez które przejdą, większe korzyści. Uwaga bez wątpienia trafna w naszych stosunkach i na taką dobrowolną prestacyę przechodzącą przepis ustawy każdy chętnie się zgodzi, okaże się ona niewątpliwie bardzo pożyteczną. Inaczej rzecz się ma z datkami uiszczać się mającemi przez fabryki i koleje żelazne. Pozostawienie oznaczenia wysokości tych specyalnych datków przez dobrowolną umowę, jest narażeniem administracyi drogowej na długi i zbyteczny proces, który wreszcie do niczego nie doprowadzi. Jeżeli jest powód, a o tem nikt nie wątpi, aby fabryki zużywając pewne drogi lub koleje, przyczyniały się do budowy i utrzymania dróg w wyższej mierze; w takim razie ustawa winna oznaczyć granice pomiędzy którémi władza drogowa mogłaby określać rzeczywisty obowiązek. Orzeczenie jednak decydujące należy tu przyznać władzy z prawem jedynie rekursu celem zabezpieczenia słuszności. Pozostawienie władzy na łasce niejako ugody jest zupełnie błędnem i doprowadziłoby do podobnych następstw, jak dzisiejsza ustawa pozostawiająca wykonywanie prestacyi dowolnie przez gromady oznaczanej potrzebie. Właśnie projekt Wydziału stawiając zasadę obowiązku prestacyi i podatków na rzecz dróg gminnych i powiatowych, czyni olbrzymi postęp od obecnej ustawy i nie powinien w ubocznych kwestyach tracić z oka tej głównej myśli oznaczenia z góry obowiązku, a nie zostawiania niczego dowolności.

Nie możemy wreszcie czynić zarzutu projektowi Wydziału krajowego, że poszedł utartą w naszem ustawodawstwie drogą, tworzenia licznych wyjątków i przywilejów.

Mniejsza jeszcze o wyłączenie z działania ustawy miast Lwowa i Krakowa, chociaż doświadczenie z ustawami szkolnemi przekonało, że miasta nasze mające własne statuta, które z tego powodu winny ponosić ciężary gminne i powiatowe, zupełnie niesłusznie chciały się wyłamać z pod przepisów tych ustaw. Zasada konkurencyi zastosowana do tych miast z obowiązkiem 15% dodatków do podatków stałych, mogłaby również w obu naszych większych miastach stworzyć potężne środki budowy i utrzymania dróg. Nie mamy nic jednak przeciw temu, aby uwzględniono stosunki specyalne obu miast, pod warunkiem przecież, że dla ich mieszkańców nie będzie stworzony przywilej uwalniający ich od obowiązków, jakie cały kraj ponosi.

Z tego samego względu bylibyśmy również za tem, aby zerwać z tradycyą, która zwalnia osoby piastujące urzęda od obowiązków dla kraju i gminy. Nie ma rzeczywiście żadnego powodu istotnego do wykluczenia tych właśnie osób, u których poczucie przywileju winno być jak najmniej rozwinięte, a natomiast poczucie obowiązku i służby publicznej najsilniej ugruntowane. Niewątpliwie nic nie jest w stanie tak oddalać ludzi od kraju, jak tworzenie z połowy inteligencyi kasty uprzywilejowanej; nic nie jest w stanie utrzymywać bardziej ducha biurokracyi, jak to wieczne odosabnianie urzędów, które ich stawia po zewnątrz społeczeństwa. Gorąco też pragnęlibyśmy, aby nowy projekt drogowy usunął tę pozostałość biurokratyzmu i policyjnego poglądu na stosunki, a przynajmniej w sprawach drogowych otworzył urzędnikom pole do równości praw i obowiązków.

Wykluczenia z obowiązków nie powinny być przywilejem, ale wynikiem konieczności; a więc fizyczna niemoc, lub zupełne ubóstwo, oto jedyne powody, dla których od służby publicznej uwolnionym być można.

Te uwagi nasunęły nam przepisy o obowiązku prestacyi i konkurencyi drogowej; a teraz pozostaje jeszcze nadmienić o organizacyi zarządu drogowego, który stanowi kulminacyjny punkt całego ustawodawstwa w tym przedmiocie.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 27 marca.

Składki na wystawę krajową ze wschodniej Galicyi wpływają pomyślnie. Natomiast z zachodniej Galicyi nadchodzą dość szczupło. Zgłoszenia przedmiotów na wystawę — obecnie w ostatnim — jak na teraz tygodniu — nadchodzą licznie. Dotąd wpłynęło już dwieście kilkadziesiąt, a ciągle jeszcze żądają blankietów deklaracyj, których wielką liczbę rozesłano. Tutejsze pismo niemiecko-żydowskie *Der Israelit* zagrzewa spółwyznawców do udziału w wystawie, a stowarzyszenie rękodzielników „Jad Charusim" wydało odezwę w podobnym duchu, wzywając, aby licznym udziałem w wystawie, żydowscy rękodzielnicy zadali kłam wyrazowi rozpowszechnionemu „żydowska robota." Licznie zgłaszają się przemysłowcy z innych krajów koronnych. Jednakże Komitet, stosownie do programu, zgłoszeń tych nie przyjmował. Jutro odbędzie się posiedzenie Komitetu wykonawczego, na którem pomiędzy innemi rozbieraną będzie kwestya przedłużenia terminu zgłoszeń.

Do mojej poprzedniej korespondencyi dodaję, że do Rady dyscyplinarnej adwokackiej w miejsce ustępujących wybrano adw. Dra Kornela Hofmanna, Dra Gottlieba, Dra Semilskiego. Zarazem prostuje moje doniesienie o uchwale zapadłej na tem zgromadzeniu adwokatów co do wykluczenia członków zostających pod śledztwem dyscyplinarnem lub skazanych, że nie była to jeszcze stanowcza uchwała, lecz tylko wniosek, który odesłano do zbadania Wydziałowi Izby adwokatów.

Według wiadomości z wiarogodnego źródła Sejm galicyjski zwołany będzie w lipcu i obradować ma przez lipiec i sierpień, poczem znowu rozpoczną się posiedzenia Rady państwa.

Wiedeń 26 marca.

○ Wielkich ceremonij jakoś nie robią tu z jenerałem Ignatiewem. Dziś miał mieć posłuchanie u N. Pana, który atoli wyjechał na polowanie; jenerał Ignatiew musi więc do jutra poczekać na audyencyę, poczem zapewne wyjedzie z Wiednia. Dłużéj jak do środy z pewnością tu nie zabawi, albowiem br. Andrassy we środę ma wyjechać do Węgier. Już dziś jenerał Ignatiew wie zapewne, że pobyt wiedeński nie przyniesie Rosyi żadnych korzyści. Może nawet stanowczych nie postawi pytań, będąc z góry przekonanym a przynajmniéj przez p. Nowikowa informowanym, iż Austrya nie zgodzi się ani na wspólną akcyę z Rosyą, ani też nie zobowiąże się do bezwzględnéj neutralności, nie wiedząc, jaki obrót wezmą wypadki. Ignatiew skróci zatem pobyt w Wiedniu i za powrotem do Petersburga wstąpi do Berlina, gdzie ów dyplomatyczny *juif errant* kanclerzowi niemieckiemu zda sprawę z swych spostrzeżeń europejskich i zasięgnie rady, co Rosya ostatecznie ma uczynić.

Rzecz ciekawa, że w kołach politycznych mniemają, iż rokowania między Rosyą a Anglią jeszcze nie są zerwane. Mówią nam, że rokowania londyńskie byłyby z pewnością wzięły pomyślniejszy obrót, gdyby nie antagonizm między Ignatiewem a Szuwałowem. Gabinet angielski z początku niechciał wprost rokować z Ignatiewem, lecz z Szuwałowem, a gdy układy dość dobrze poszły, urażony Ignatiew nadał im obrót niekorzystny. W ogóle — a rzuca to światło pewne na obecne stosunki rosyjskie — cała akcya polityczna polega po części na walce o tekę ks. Gorczakowa, o którą rozbijają się za pomocą intryg wszelkiego rodzaju rozmaici kandydaci, zwłaszcza hr. Szuwałow, hr. Adlerberg i jen. Ignatiew. O ostatnim w świecie dyplomatycznym dość niepochlebne obiegają sądy. Jedni zowią go „wybornym dyplomatą na Wschodzie", gdzie popłaca intryga, kłamstwo i pieniądz. Drudzy utrzymują, że sam nie wie, czego chce właściwie, a nawet, czego chce Rosya. Z tem wszystkiem nikt nie ma wyobrażenia, jak rozwiąże się zagadka wschodnia. Niestety namiętność i przypadek rozstrzygną o pokoju lub wojnie. Jeżeli *Montagsrevue* jeszcze wierzy w środki dyplomatyczne, to zapomina, że dyplomacya dotąd tylko zawikłać, a nie rozwiązać potrafiła.

Dziennik Polski źle zrozumiał uwagi nasze o sporze między *Nową Pressą* a p. Kronawetterem. Nie za mowę, jaką miał p. Kronawetter w Radzie państwa, ale za powtórzenie tych samych zarzutów w dziennikach mogła *Nowa Pressa* zaskarżyć p. Kronawettera, przypuściwszy, iż Izba zezwoliłaby na wytoczenie procesu. Dr Kronawetter oświadczył bowiem w dziennikach, że *Nowej Pressie* nie może oszczędzić zarzutu „prostytucyi ducha". To oświadczenie z mową, jaką miał jako deputowany, nie ma nic wspólnego

Wiedeń 26 marca.

Mieux vaut tard que jamais. Niepodobieństwem mi było przesłać wam wcześniéj sprawozdanie z obrad komisyi Izby deputowanych, rozpatrującéj projekt procedury egzekucyjnéj, nad szeregiem poprawek wniesionych z polecenia naszego Koła polskiego przez dep. Dra Dworskiego. Pragnąc jednak utrzymać kraj za pomocą dziennika waszego w toku tych obrad z powodu niemałéj dlań doniosłości rzeczonego projektu, podaję dziś sprawozdanie, acz spóźnione o dni kilka.

W sprawozdaniu ostatniem (Nr 52 *Czasu*, do którego odsyłam tych, którzyby sprawę tę studyować chcieli) stanąłem na § 30tym projektu.

Paragraf 31szy stanowi między innemi, że można zaniechać ogłoszenia edyktu licytacyjnego przez krajowe dzienniki urzędowe, jeśli poświadczona wartość nieruchomości idącéj na sprzedaż przymusową nie przechodzi 500 zł. Poprawka dep. Dra Dworskiego domaga się, aby w miejsce 500 zł. położono 200 zł. Wśród obrad komisyjnych nad tą poprawką wykazał Dr Dworski datami statystycznemi, iż w Galicyi gospodarstwa włościańskie, których wartość przechodzi 500 zł., należą do wyjątków, że przeto ogłaszanie edyktu licytacyjnego tylko w tych wypadkach, w których poświadczona wartość nieruchomości przenosi 500 zł., byłoby szkodliwe, tem więcéj, ile że wartość ma być wykazana przez wierzyciela prowadzącego egzekucyę, i to na podstawie wykazów podatkowych, inwentarzy spadkowych, świadectw urzędów gminnych itp. Doświadczenie zaś w sprawach spadkowych poucza, że wartość majątków wykazana na podobnych podstawach jest o wiele niższa od wartości rzeczywistéj, tak że nierzetelny wierzyciel prowadzący egzekucyę, mógłby łatwo wykazać wartość znacznie mniejszą od rzeczywistéj, by w ten sposób wyjednać licytacyę bez ogłoszenia jéj edyktem, a tak zapobiegłszy współubieganiu się innych o nabycie nieruchomości, sam nabyć ją za bezcen z krzywdą dłużnika i innych wierzycieli. W skutek tych uwag Komisya zmieniła § 31szy choć niezupełnie, jednak w znacznem przybliżeniu do poprawki Dra Dworskiego, uchwalając, że zaniechać można ogłoszenia licytacyi edyktem wtedy tylko, gdy wykazana wartość nieruchomości nie przechodzi 300 zł.

Tutaj nawiasem dodam, że do § 32go projektu dodała Komisya na wniosek Dra Magga ustęp osobny, stanowiący, że w razie wystawienia tylko cząstki nieruchomości na sprzedaż, właściciele innych cząstek mają być zawiadomieni o tem z urzędu.

Do § 45go wniósł był dep. Dworski bardzo ważną poprawkę na wzór przepisu francuskiego o *surenchère*, tj. o dopuszczalności wyższéj podaży już po przybiciu. Poprawka ta miała brzmienie następujące: „W przeciągu dni 14 po przyjętem przybiciu, może ktokolwiekbądź uczynić przed delegowanym sądowym lub przed sądem nową podaż, przenoszącą cenę przybicia o ósmą część, powinien atoli jednocześnie złożyć u sądu nietylko kaucyę naznaczoną w warunkach licytacyjnych, lecz i kwotę wyższą od ceny z przybicia. W skutek takiéj wyższéj podaży sąd naznaczy krótki termin dla współzawodnictwa między nabywcą a więcéj podającym i zawiadomi o nim obie te strony. Nikt inny nie jest przypuszczony do współubiegania się. Licytacya ta jest ostateczna; po przybiciu żadna wyższa podaż już nie jest dozwolona." Komisya nie przyjęła wprawdzie téj poprawki, jest wszakże nadzieja, że wniosek Dra Dworskiego odniesie jeszcze skutek; uznając bowiem wykazaną przez wnioskodawcę wśród obrad potrzebę postanowienia zapobiegającego sprzedaży majątku za bezcen, wybrała Komisya komitet ściślejszy czyli tak zwaną podkomisyę, złożoną z trzech członków, i poleciła jéj, aby, rozpatrzywszy się w ustawodawstwie obcokrajowem, przedstawiła całéj komisyi odpowiednie wnioski.

Co do § 54go, który mówi, że nabywca po dopełnieniu wszystkich warunków może w razie potrzeby żądać sądowego przekazania sobie własności, Komisya przychyliła się do wniosku Dra Dworskiego i wymazała wyrazy: „w razie potrzeby." Natomiast odrzuciła Komisya dodatek wniesiony do tegoż paragrafu, w którym Dr Dworski w interesie nabywcy domagał się, aby mu oddano nieruchomość z temi cząstkami w skład jéj wchodzącemi, o których nie ma wątpliwości, że były przedmiotem sprzedaży egzekucyjnéj, tj. z temi cząstkami, które jasno uwidocznione są w księdze publicznéj, lub co do których w toku postępowania wykonawczego przez oględziny sądowe lub przez szacunek stwierdzono, iż należą do nieruchomości.

Do § 56go, którego ustęp pierwszy przepisuje nową licytacyę na koszt nabywcy, jeśli nie dopełni warunków sprzedaży, dep. Dworski wniósł był dodatek taki: „. . . . i na żądanie wierzyciela prowadzącego egzekucyę, dłużnika egzekwowanego lub wierzyciela realnego ustanowić należy sekwestratora do administracyi nieruchomości aż do przeprowadzenia ponownéj licytacyi." Komisya uchwaliła ten wniosek w stylizacyi odmiennéj i ścieśniającéj jego doniosłość, nadając mu formę, wedle któréj „jeżeli nabywca nie zapłaci ceny kupna, temu, kto żąda rozpisania licytacyi ponowéj, służy prawo żądać także zarządzenia środków zabezpieczenia w myśl § 20go ustawy." (Ponieważ bez przytoczenia tego § 20go uchwała Komisyi pozostałaby niezrozumiałą, przeto podaję go tu w streszczeniu; stanowi on, że jeśli użytkowanie z nieruchomości przez właściciela— tutaj przez nabywcę —dzieje się w sposób pogarszający ją lub zmniejszający jéj wartość, mianowany będzie sekwestrator tymczasowy, albo też pod grozą sekwestracyi, lub pod grozą grzywien lub aresztu zabroni się mu czynności lub zaniedbań wychodzących na szkodę nieruchomości. Zazwyczaj ma się to dziać za przesłuchaniem właściciela— tutaj więc nabywcy— w nagłych jednak wypadkach nawet bez tego przesłuchania).

Paragraf 66ty zawiera jeden z szczegółowych przepisów o zgłaszaniu się wierzycieli i o likwidacyi ich należytości, mianowicie o uwzględnieniu ich, jeśli się nie zgłosili. Tu poprawka Dra Dworskiego żądała dodatku: „Co do pretensyj składających się z rent, z kwot pieniężnych na utrzymanie lub z innych wypłat peryodycznie wracających, uwzględnić należy z urzędu kapitał potrzebny na ich pokrycie w téj kolei, w jakiéj zapisane są w księgach publicznych." Po bardzo wyczerpujących, bo dwugodzinnych obradach nad tą poprawką wybrała Komisya komisyę ściślejszą, złożoną z dep. Dra Dworskiego, Dra Sturma i Dra Tomaszczuka, polecając jej, aby dokładnie rozpatrzyła sprawę i uczyniła wnioski swe w pełnéj Komisyi na przyszłem posiedzeniu, które odbędzie się dopiero po teraźniejszych wakacyach parlametarnych.

Londyn 21 marca.

Gabinet angielski zgadza się dziś z ambasadorami rosyjskimi co do redakcyi protokółu i gotów jest podpisać go, lecz pod jednym warunkiem, t. j. jeżeli Car zobowiąże się pismiennie zdemobilizować armię, a zobowiązanie to nie ma zależeć ani od rozbrojenia Turcyi, ani od zawarcia pokoju z Czarnogórą. Zobowiązanie ma być bezwarunkowe, inaczej Anglia nie podpisze protokółu.

Ministrowie angielscy nie żądają, aby zobowiązanie to było wciągnięte do protokółu, lecz aby było spisane w jakiejbądź formie, gdyż po sprawie chiwańskiej nie mają tu żadnego zaufania w ustne przyrzeczenia Rosyi.

Ministeryum tutejsze uważa uzbrojenia Rosyi za nieusprawiedliwione i czynione w celu zaczepnym, kiedy uzbrojenia Turcyi mają tylko charakter obronny. Jeżeli więc Rosya natychmiast się nie rozbroi, ministrowie są przekonani, że pokój nie nastąpi po podpisaniu protokółu.

Rosya chce się rozbroić, ale pod trzema następującemi warunkami: 1) aby pokój był poprzednio zawarty z Czarnogórą; 2) aby Turcya rozpuściła swoją armię; 3) aby sułtan przyrzekł, że przyjmie żądania protokółu. Hr. Szuwałow miał te warunki w kieszeni kilku dniami wprzód nim je przedłożył, a lord Derby dowodzi, że Szuwałow wiedział dobrze, iż Anglia je nie przyjmie. Opinia stała się tu dziś bardzo pesymistyczną i wojna między Rosyą i Turcyą uważana jest za nieuniknioną. Przypuszczają tu, że Rosya zanim rozpocznie wojnę, wyda manifest, którym zobowiąże się nie żądać nabytków terytoryalnych i cofnąć się natychmiast, skoro Turcya dopełni swoich przyrzeczeń co do reform.

Pułkownik Karol Hössler, komendant pułku piechoty Nr 58, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, pułkownik Adolf Fiedler-Isarborn, komendant rezerwy pułku piechoty Nr 58, mianowany komendantem tegoż pułku, a podpułkownik Juliusz Gerstenkorn, z pułku piechoty Nr 45 mianowany komendantem rezerwy pułku piechoty Nr 58.

Podpułkownik pułku artyleryi polowéj Nr 10, Fryderyk Fischer, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy téj sposobności charakter pułkownika *ad honores* z uwolnieniem od taksy; major pułku piechoty Nr 41, Henryk Mast, przeniesiony w stan spoczynku.

Emeryt wojskowy Nikanor Romanowicz otrzymał dawniéj piastowany już stopień porucznika *ad honores*.

Elew wojskowo-lekarski rezerwy, Dr Karol Stockmar, przy szpitalu garnizonowym Nr 14 we Lwowie, uznany za niezdolnego do pełnienia służby wojskowéj, mianowany został wyjątkowo lekarzem asystentem pozasłużbowym.

Wiedeń 27 marca. Podajemy dziś dalszy ciąg sprawozdania Dra Rydzowskiego o ustawie zmierzającéj do zapobieżenia nierzetelnemu postępowaniu przy interesach kredytowych w Galicyi i Krakowie:

Zysk kapitalisty w Galicyi przewyższa zazwyczaj trzy, cztery, pięć, a nawet dziesięć razy korzyści, jakie gospodarz z ziemi, a rękodzielnik z rzemiosła swego, pomimo wytężenia wszystkich sił pracy osiągnąć zdoła. Atoli są urzędowe dowody, że w niektórych powiatach Galicyi (Limanowa) „nie zdarzy się interes niżej 20%, że zwykły interes zaczyna się od 30 do 40% i potem dopiero zastrzegają się procenta straszne, pod najulubieńszą formą kar konwencyonalnych. Liczba próżniaków trudniących się lichwą — mówi dotyczące urzędowe sprawozdanie, jest w Galicyi większą, niż w którymkolwiek kraju na ziemi".

Zdarzyły się wypadki (powiat Żółkiewski), w których pierwotny dług 300 do 400 zł. przez prolongacye, doliczenie procentów i kar konwencyonalnych w trzech latach podniósł się od 15,000 do 20,000 zł.; że za wypożyczoną 1go marca 1873 r. kwotę 60 zł. musiał być wystawiony weksel na 600 zł., płatny 1go sierpnia 1873 (powiat Tarnopolski); że za wypożyczoną kwotę 80 zł. i wątpliwą należytość za trunki w kwocie 20 zł. zawarto kontrakt kupna gospodarstwa 11 morgów obejmującego z prawem odkupu po upływie roku za 900 zł. (gmina Nastasów).

Nie są to odosobnione wypadki; są one na porządku dziennym w Galicyi, a ogromna ich ilość usuwa się z pod czynności sędziego.

Jasną jest rzeczą, że smutna ta walka, jaką te ekonomiczne czynniki między sobą prowadzą, i która każe się obawiać zupełnego wywłaszczenia włościan, staje się powodem coraz większego rozgoryczenia ludności, co znów do nader smutnej socyalnej katastrofy doprowadzić może.

Największa część ludności Galicyi, która do niedawna stała pod szczególną opieką prawa, dziś wobec kapitalisty pozbawioną jest naraz tej opieki; on zaś tymczasem przy pomocy sądów ludność tę masami wywłaszcza. Pozbawienie rolniczej ludności tej opieki wobec kapitalisty, inteligencyą i najprzewrotniejszą rutyną daleko silniejszego, stało się bezsprzecznie powodem wyludnienia, okazującego się w Galicyi przez emigracyę do Ameryki. Chłop opuszcza swoją ojcowiznę, którą pod naciskiem lichwiarzy sprzedać musiał i z resztkami majątku opuszcza także państwo, które go zrobiło wolnym obywatelem, pozwoliło mu w całej pełni używać wszystkich praw politycznych, i ochrania nawet jego religię — rzeczywiście jest to zjawisko, zasługujące na daleko większą uwagę rządu, aniżeli się to dotychczas działo.

Prawie wszystkie sprawozdania sądów galicyjskich o lichwie zgadzają się w tem, że największa liczba aktów, pod których formą zawierają się interesa pożyczkowe, jak weksle, dokumenta notaryalne, wyroki sądów polubownych, kupna, zamiany, dzierżawy — przychodzą do skutku przy pomocy złamania już samej przez się nie swobodnej woli dłużnika, nadużycia słabego umysłu, niedoświadczenia w interesach, albo też wzburzenia umysłu, o które zbyt często sam wierzyciel się postarał. Utworzyły się nawet, mówią te sprawozdania, formalne bandy (Tarnów, Żabno, Dąbrowa), które nie wzdrygają się nawet przed zyskami, prawem karnem zagrożonemi. Wystawiano fałszywe weksle, zmyślone zapisy kompromisarskie, wydawano pozorne wyroki polubowne, zamiast zapisów długu podsuwano włościanom fałszywe kontra-

kta kupna, ułatwiano pijaństwo, a od spojonych chłopów wyłudzano podpisy krzyżykami na sfałszowane dokumenta, wystawiano fałszywe weksle na zmarłe, dobrze się mające osoby, sądom podstawiano fałszywych świadków i fałszywe składano przysięgi; dzieło zniszczenia zaś prowadzono tak, że w niektórych powiatach jak np. w Dąbrowskim, wywłaszczono prawie całe miejscowości, a dawniejszych właścicieli zmieniono w dzierżawców ich własnego gruntu i zrobiono z nich dożywotnich niewolników lichwiarzy-oszustów. Nie rzadkiemi są także wypadki, że lichwą złupiony, tu i ówdzie, aby odzyskać stracone mienie, z rozpaczy dopuścił się krzywoprzysięztwa, lub pozornej sprzedaży swej własności. Dowodu dostarczą śledztwa i rozprawy ostateczne o zbrodnię oszustwa, prowadzone w sądzie obwodowym tarnowskim.

Jak szybko zaś rozszerza się ta zbrodnicza demoralizacya, tego dowodzi ta okoliczność, że w sądzie obwodowym w Tarnowie liczba śledztw o oszustwo, która w r. 1866 wynosiła 185, podniosła się w r. 1869 do 210, w 1870 do 232, w 1871 do 233, w 1872 do 259, w 1873 do 253, a w 1874 do 323. Choćby zaś dla tego rodzaju wypadków obecnie obowiązująca ustawa karna wystarczała, to jest ona rzeczywiście niedostateczną dla tych nader licznych zajść przy interesach kredytowych, które graniczą z oszustwem, lecz nie przekraczają tej granicy, i dla tego jako cywilne bezprawie uchodzą bezkarnie. Przeciwko takiemu nierzetelnemu postępowaniu skierowanym jest niniejszy projekt ustawy, i jest rzeczą niezawodną, że ustawa taka wielkie przyniesie krajowi korzyści.

Liczne sądy w Galicyi oświadczyły się za zaprowadzeniem ustawy karnej na lichwiarskie wyzyskiwanie ludności, a największa ich część oświadczyła się także za zaprowadzeniem stopy procentowej. Załączona ustawa będzie także mogła utrzymać na wodzy tak srodze nadużywaną wolność kapitału i położyć tamę tak oburzającej nierzetelności.

Byłoby to jednakże za wiele, gdyby po niniejszej ustawie spodziewano się tak upragnionego ustalenia naruszonej równowagi we współdziałaniu czynników ekonomicznego życia.

Tej nadziei nie mógł się wydział oddawać i to spowodowało go do wniesienia rezolucyi pierwszej, która wykazuje potrzebę reformy w ustawodawstwie cywilnem. Rezolucya ta jest poprostu powtórzeniem rezolucyi przez W. Izbę uchwalonej jeszcze w 1875 r., na zasadzie sprawozdania wydziału prawnego o wniosku dra. Rydzowskiego i towarzyszy. Powtórzenie tej rezolucyi jest potrzebnem także i z tej formalnej przyczyny, że W. rząd przedkładając projekt do ustawy o zaradzeniu nierzetelnemu postępowaniu przy kredytowych operacyach uczynił zadosyć tylko tej części rzeczonej rezolucyi, która się odnosiła do zmian w ustawodawstwie karnem, lecz drugiej części, dotyczącej ustawodawstwa cywilnego, dotychczas jeszcze zadość nie uczynił i dla tego komisya uważa tę kwestyę za otwartą.

Ogólne brzmienie rezolucyi pierwszej nie przesądza w żadnym kierunku środków zastósować się mających; chce tylko wyrazić, że załączona ustawa karna, razem z reformą ustawy cywilnej odnośnie do operacyj kredytowych, będzie mogła przysposobić a z czasem i przywrócić w Galicyi równowagę w ekonomicznych stosunkach tego kraju. (Dok. nast.)

Ziemie Polskie.

Wczoraj na tem miejscu podaliśmy okólnik X. Senczykowskiego, wizytatora kościołów w gub. Mińskiej, a dziś zamieszczamy w dalszym ciągu tych aktów instrukcyę wydaną dla wizytatorów. Oba te akta doszły nas w dosłownym przekładzie.

Wyjątki z najwyżej zatwierdzonej instrukcyi danej wizytatorom kościołów gub. Mińskiej.

§ 1. Wizytator powinien najmniej dwa razy do roku objeżdżać Kościoły i kaplice wchodzące w skład jego wizytatorstwa, przyczem powinien robić szczegółową kanoniczną rewizyję, sprawdzać sumy kościelne i fundusze, zwracać szczególną uwagę na sprawę wprowadzenia języka rosyjskiego w dodatkowem nabożeństwie i kazaniach, pilnując aby ten porządek był nieodstępnie podtrzymywany tam, gdzie już zaprowadzonym został i dopomagać do wprowadzenia onego w innych Kościołach swego wizytatorstwa.

§ 2. Przy objeździe swego wizytatorstwa, wizytator odprawia w Kościołach nabożeństwo (dodatkowe) w języku rosyjskim a w Kościołach, gdzie takowe jeszcze nie wprowadzone, przedstawia swoją opinię władzy dyecezalnej i cywilnej, o wprowadzeniu w onych języka rosyjskiego w nabożeństwie dodatkowem i kazaniach.

§ 3. Wizytator zwraca przy swoim objeździe szczególną uwagę na organistów, którzy naznaczeni do Kościołów z mińskiej szkoły organistów, a w razie sprawiedliwych skarg na ucisk, jakiegoby doznawali okazuje im należną opiekę i zadośćuczynienie.

§ 4. Wizytator ma ścisły nadzór nad moralnością i sposobem myślenia księży swego wizytatorstwa.

§ 5. W celu wpływania na moralność parafialnego duchowieństwa, wizytator może naznaczać rekolekcye lub duchowne rozprawy, stosownie do prawa kanonicznego.

§ 6. Wizytator zwraca uwagę na zewnętrzny i wewnętrzny stan Kościołów, mianowicie tych, gdzie wprowadzony w użycie język rosyjski, i w razie potrzeby robi starania o sumy na restauracyę onych.

§ 7. Wizytator rozstrzyga spory i nieporozumienia mogące wyniknąć między proboszczami, ich wikaremi lub organistami.

§ 8. Wizytator może się starać u gubernatora o pozwolenie procesyi w około Kościoła, tam gdzie w dodatkowem nabożeństwie i kazaniach wprowadzony jest język rosyjski.

§ 9. Wizytator może się starać o nagrody i wsparcia dla duchownych osób swego wizytatorstwa, odznaczających się gorliwością w sprawie wprowadzenia języka rosyjskiego w nabożeństwie dodatkowem i kazaniach i przedstawia do usunięcia lub przemieszczenia księży nieprzyjających, lub działających przeciw tej sprawie.

§ 10. W objazdach wizytatorowi powinien towarzyszyć dziekan, proboszcz zaś Kościoła powinien go spotykać z należnemi honorami stosownie do postanowień r. k. Kościoła (*Rituale Sacramentorum*).

§ 11. Wizytator dopilnuje, aby proboszcze Kościołów, gdzie już wprowadzony język rosyjski, mieli konieczne do nabożeństwa i posług kościelnych księgi w języku rosyjskim.

§ 12. Wizytator wkłada na proboszczy obowiązek, aby mieli osobną księgę sznurową za jego podpisem i pieczęcią do której swoje uwagi zapisuje.

Zgodne z oryginałem podpisali:

Wice-dyrektor, *J. Grigoriew.*

Zarządzający wileńską dyecezyą:
Oficyał Prałat Prepozyt *Żyliński.*

Opuszczenia i nadużycia sprzeciwiające się prawu kanonicznemu i odstępstwa od postanowień kościelnych, które popełnia r. k. duchowieństwo dla podtrzymania polskiej idei politycznej.

1) Co do użycia języka łacińskiego tam, gdzie on prawem kanonicznem zalecony, *Rituale Sacramentorum* w rytuałach powiedziane: Dając Komunię św. kapłan powinien mówić po łacinie głośno do ludu „Ecce Agnus Dei" etc. (str. 88) tymczasem księża mówią po polsku „Oto Baranek Boży" itd.

2) Przy Chrzcie świętym w rytuale str. 22 powiedziane: „Sacerdos clara voce dicit Credo in Deum et Pater Noster," tymczasem księża mówią po polsku Wierzę w Boga i Ojcze Nasz.

3) Przy pogrzebach w rytuale str. 185 powiedziane: po skończeniu pogrzebowego nabożeństwa chór śpiewa „Salve Regina," tymczasem księże śpiewają nietylko po polsku, ale taką modlitwę, która się nie znajduje w żadnej kościelno-służbowej książce i nie wskazano, gdzie i kiedy ją używać, p. t. „Anioł Pański." Hymn ten zupełnie nie stosowny do żałobnego nabożeństwa, ponieważ z treści i czysto kościelnego religijnego znaczenia zawiera w sobie radosną i uroczystą wieść Anioła, objawioną o przyjściu na świat Mesyasza i Zbawiciela rodzaju ludzkiego. Dla tego Papież Jan XXII w 1318 r. i Benedykt XIII w 1724 r. uchwalili tę modlitwę tylko w radośnem rozumieniu i rozkazali wiernym czytać ją lub śpiewać rano, w południe i wieczór kiedy dzwonią na modlitwę, ale bynajmniej nie przy pogrzebach. (Zob. tom III str. 496 i 497 dzieła X. J. Gaume) i wykład obrzędów i zwyczajów religijnych r. k. Kościoła p. X. Jana Łunkiewicza Pijara 1851 r. str. 96 i 97.

4) Przy końcu mszy świętej kapłan w ubraniu kościelnem podaje obecnym na nabożeństwie bogaczom (*sic*) magnatom patenę do ucałowania, na której przed chwilą spoczywała Hostya święta, cząsteczki której mogą się pozostać w rzeźbach i odciskach znajdujących się na patenie, a nawet *) [częstokroć się zdarza, iż usłużni pańscy księża, podają do ucałowania patenę obecnym w kościele krewnym magnatów, chociaż ci bywają kalwińskiego lub luterskiego wyznania, a ci zamiast ze czcią, z lekceważeniem o tem się odzywają].

Tymczasem w prawie kanonicznem powiedziano: Pateny nigdy, nigdzie i nikomu nie dawać do ucałowania, jako poświęcanej i przez biskupa Olejem św. namaszczonej i do najświętszej ofiary przeznaczonej. (Zob. tom 4 str. 138 dzieło p. t. „Wykład wiary katolickiej" X. Amb. Guillois 1864 r. w Wilnie wydane.

Tych kilka na prędce podanych przezemnie przykładów, sądzę, jasno wykazują to jawne i uporne lekceważenie prawa kanonicznego i ustaw kościelnych, jakie okazuje r. k. duchowieństwo dla dogodzenia bogatym parafianom.

Wielu zarzucić mnie może, iż chociaż w Rytuale zalecono użycie języka łacińskiego w pomienionych razach, ale ponieważ już przyjęte i wprowadzone użycie polskiego języka, to niech się tak zostanie. Lecz któż się ośmielił przyjąć i wprowadzać go kiedy, (do rytuałów). W rytuale powiedziano wyraźnie: „Anatema za taki samowolny postępek? Kto się ośmielił zamiast martwego kanoniczno-mszalnego łacińskiego języka wprowadzać żywy, używany przez małą tylko ilość osób, które po większej części życiem swojem, obyczajami i dążnościami jawnie i otwarcie wyrzekli się i wzgardzili wszystkiemi ustawami i obrzędami r. k. religii. Niech mnie pokażą komu i przez kogo pozwolono, przez kogo i kiedy dopuszczono zmianę w postanowieniach soborów tak śmiało przez księży lekceważonych w wyżej pomienionych razach. Czy nie sami księża samowolnie a częstokroć z wielką szkodą dla religii wprowadzili wymienione i wiele innych nadużyć, w naszym św. Kościele.

W rytuale wydanym z polskim tekstem we wszystkich razach, gdzie koniecznie używać trzeba języka polskiego, wydrukowane pytania i modlitwy w języku polskim, dlaczegóż duchowieństwo pozwoliło sobie używać samowolnie polskiego języka w tych nawet razach, w których w polskim nawet rytuale potrzebuje się wyraźnie użycie łacińskiego? Jeżeli można było zmienić tekst łaciński w spełnieniu św. ofiary i w tych razach, w których ze zmianą języka mszalnego nawet niema czem go zastąpić, jak użycie „Anioł pański", i kiedy taką przemianą robi się jawny zamach na obrzędy r. k. Kościoła i postanowienia soborów, to w dodatkowem nawet nie wchodzącem w skład mszy świętej nabożeństwie jako to: modlitwach za dom panujący, czytaniu ludowi katechizmu i ewangelii, a tem bardziej, w zapowiedziach i w prywatnych w zakrystyi lub w plebanii rozmowach z włościanami, używanie języka rosyjskiego nietylko możebne ale konieczne nawet, ponieważ polska inteligencya, nietylko nie zwraca uwagi na wymaganie kościelnej ustawy, ale nieraz w najgrubszych formach i słowach z ironią i lekceważeniem się wyraża o Sakramentach i przykazaniach boskich, a zatem kapłanom koniecznem jest z mało wykształconych parafian, z naszych włościan, mieszczan i szlachty zjednać sobie przychylnych synów religii.

Serce się ściska ze smutku na samą myśl, jak wielka, jak nieokrzesana i jak potrzebująca naszej pracy wyżej pomieniona część powierzonej nam owczarni Chrystusowej. Klasa niższa naszych parafian przy szczerej pracy i przy chrześciańskim ze strony księdza kierunku, nietylko może, ale bezwątpienia przyniesie korzyść ogółowi, Kościołowi i chwale bożej. Duchowieństwo powinno się tylko wziąść na seryo do swego obowiązku, który nam nakazuje nie pochlebiać dumie niektórych osób, ale niezbędnie zrozumiałym i rodowitym językiem, zrozumiałem dla nierozwiniętego umysłu słowem, nauczać w czysto-religijnym duchu, objaśniać przykazania boskie i kościelne, a także i obrzędy r. k. religii, ponieważ ciężko odpowiedzą przed Bogiem ci księża, którzy uparcie trzymając się drogi fałszywej, nietylko, że nie korzystają z największej szczodrobliwości Najmiłościwszego Monarchy dozwalającego nam zrozumiałym dla ludu językiem nauczać religii i objaśniać obrzędy, ale jeszcze działając przeciw temu dobroczynnemu środkowi, gubią prosty i niewinny lud, gubią kościoły i narażają religię na niebezpieczeństwo.

Co się tyczy postanowień pisma świętego, soborów i papiezkich rozporządzeń o użyciu języka miejscowego ludowego w dodatkowem r. k. naszem nabożeństwie, dostatecznie wskazują niżej przytoczone przykłady: W ewangelii św. Mateusza, roz. 28 wiersz 19: „I tak idźcie i nauczajcie wszystkie narody", wiersz 20; „Ucząc ich pełnić to, co ja wam rozkazałem". W dziejach apostolskich rozdział 2, wiersz 4: „I napełnieni zostali duchem świętym i zaczęli mówić różnemi językami" na mocy czego w 879 r. papież Jan VIII pisał do św. Metodyusza, arcybiskupa pannoniańskiego: „Ponieważ Kościół boży rozprzestrzenił się po całej kuli ziemskiej i ogłasza się dla wszystkich narodów, a zatem nauczać językiem, jaki używa naród, tobie dozwolono, albowiem i psalmista mówi (psalm CXVI); „Niech wszystkie narody chwalą Pana" i ap. Paweł do Filipinów (rozdział II wiersz 11) „niech wyznawa każdy język, że Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca". Tenże papież Jan VIII w 880 r. pisał do księcia Świętopełka: „Nietylko wszystkie narody, ale i we wszystkich językach, niech chwalą Boga wszystkie narody" (psalm 116 wiersz 1).

*) Opuszczony ustęp.

Dalej pisze papież Jan VIII: „Nietylko wiarą ale i nauką t. j. czytaniem ewangelii świętej lub dziejów Starego i Nowego testamentu, dobrem nauczaniem i czytaniem innych hymnów i nabożeństwa w języku słowiańskim, ponieważ kto stworzył trzy główne języki: hebrajski, grecki i łaciński, ten stworzył wiele innych dla czci i chwały swojej (bożej), reszta (nabożeństwa) przetłomaczona na język słowiański i narodowi objawiona była, jak to się robi w innych kościołach". Oto dosłowne tłomaczenie listu papieża Jana VIII zob. „Historya Kościoła Jana Olzoga poprawione tłomaczenie X. Stanisława Krasińskiego b. biskupa wileńskiego" tom II str. 132, tekst ten pisany w języku łacińskim.

W dziele p. t.: „Wykład obrzędów r. k. kościoła" w 1851 r. wydanem przez X. Jana Łunkiewicza, pijara i dedykowanem b. biskupowi i metropolicie Wacławowi Żylińskiemu na str. 162 powiedziane: „W V wieku zaczęto tłomaczyć (nawet) mszę świętą na wiele języków współczesnych ztąd początek spełniania obrzędów w różnych językach". W IX i X wiekach przetłomaczono znowu mszę świętą na język słowiański dla chrześcian Morawy i Rusi i w tym języku nietylko obrzędy ale i mszę świętą zaczęto odmawiać (zob. Obrzędy X. Łunkiewicza, pijara).

Ale komuż nie jest znane dzieło X. Gaume p. t. „Zasady i Całość wiary katolickiej", dzieło to, które zyskało aprobatę papieża Piusa IX i wszystkich naszych biskupów wydane w Warszawie w 1854 r. W tomie VII na str. 139 powiedziano: „Niesprawiedliwie zarzucają Kościołowi r. k., iż używając języka łacińskiego wierni są pozbawieni rozumienia tego, co w sobie zawiera katolickie nabożeństwo; przeciwnie, Kościół daleki od bronienia tej wiadomości, rozkazuje swoim księżom, by tłomaczyli ludowi znaczenie wszystkich obrzędów, a także i publicznego nabożeństwa". Zob. Sobór Trydentski sesya XXII postanowienia rozdział VIII (conc. Trid. ses. XXII c. 8). „Co najgłówniejsze, Kościół nie broni tłomaczyć nawet modlitw, wchodzących w skład mszy świętej w skutek czego lud ma w rodowitym języku, objaśnienie tego, co u „ołtarza odmawia kapłan". Oto co ogłasza ta jedyna dla katolika księga, jedyna ze swej powagi i szczegółowych objaśnień.

W dziele p. t.: „Wykład wiary katolickiej" aprobowanem przez Papieża Piusa IX i wielu biskupów, wydanem przez X. Amb. Guillois, w 1864 r. na nowo w Wilnie wydanem w t. 4 na str. 43 cytują się słowa Soboru trydenckiego sesya XXII rozd. 8, w którym powiedziano co następuje: „Kościół rz. kat. życzy sobie, aby dzieci jego nie były pozbawione obroku duchownego, dla tego Sobór S. rozkazuje wszystkim pasterzom i kapłanom, objaśniać ludowi niektóre obrzędy przy mszy Św i t. d. na str. 44 tegoż tonem oprócz wyżej przytoczonego listu Papieża Jana VIII do Sgo Metodyusza znajduje się jeszcze dokument rzadki, treści następującej: W IV w. Jan de Monte Korwino nauczając ewangelii Tatarów, przetłómaczył i odprawiał nabożeństwo w języku miejscowym tatarskim; Papież Klemens V nietylko go do odpowiedzialności za to nie pociągnął, ale nagrodził zrobiwszy go arcybiskupem Komboliatskim.

W XVI wieku Papież Paweł V, przez bullę dozwolił Jezuitom tłómaczyć na język chiński „Służebnik rzymski" i odprawiać nabożeństwo w tym języku.

O postanowieniu Papieża Klemensa o tem, że duchowieństwo powinno nauczać i spełniać chrześciańskie posługi nietylko w łacińskim języku, ale używać mowy miejscowej ludowej (*Lingua vulgaris*) każdy kto cokolwiek się uczył i uważał w seminaryach lub akademii, pewnie pamięta, gdyż nieraz o tem objaśniali profesorowie.

Oto są podstawy, i podstawy niczem niezachwiane, te kanoniczne postanowienia Soborów r. k. papieży zapisane i ogłoszone w wydanych w ostatnich czasach dziełach treści literackiej polskiej, i rzymsko-katolickiej, które ogromną korzyścią jaką dla r. k. Kościoła przyniosły, zyskały pochwałę nietylko całego świata katolickiego ale i głowy Kościoła Papieża Piusa IX i wszystkich naszych biskupów. Czegoż więcej potrzeba? i jakich dowodów na to potrzeba, że użycie języka rosyjskiego w katolicyzmie w Rosyi dla rosyjskiego ludu wyznającego rz. kat. wiarę, nie tylko możebne, ale i koniecznie potrzebne.

Łaciński język jako mszalny, powinien zostać, on zostaje, i nikt nie śmie go ruszyć, ponieważ to zatwierdzono przez Sobory, kanony i Papieży ale przemiana jednego języka cywilnego, na inny język też cywilny zupełnie jest pozwoloną i sprawiedliwą.

I tak P. Bogu, Papieżom i Soborom zupełnie na tem nie zależy jakim językiem kto mówi, byle tylko on był prawowiernym katolikiem i wypełniał sumiennie obrzędy Kościoła rzymsko katolickiego.

Podpisano Wizytator *F. Senczykowski.*

Drukować dozwolił miński gubernator *Czarykow.*

Wystawa rolniczo-przemysłowa we Lwowie 1877 r.

Okólnik

Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego do członków Towarzystwa rolniczego.

Działając w porozumieniu z Filią krakowską Komitetu wystawy krajowej we Lwowie r. b. w miesiącu wrześniu odbyć się mającej, Komitet pragnie jak najgorliwiej przyłożyć się do tego, aby Wystawa ta jak najzupełniej spełnić mogła cel, dla którego jest urządzoną i jak największy przynieść pożytek krajowi przedstawiając obraz gospodarstwa i przemysłu krajowego.

Udaje się zatem do wszystkich członków swoich z usilną prośbą, aby teraz jeszcze jak najliczniej zechcieli popierać tę wystawę, udziałem w niej własnym, oraz zachęceniem do niej tak producentów płodów rolniczych jak i wyrobów przemysłowych, mogących zająć tam odznaczające miejsce lub też dać wyobrażenie o pewnej szczególnej i okolicy właściwej produkcyi.

Komitet oświadcza, iż w każdej gałęzi przedmiotów dla wystawy krajowej we Lwowie, gotów jest pośredniczyć tak w udzieleniu objaśnień jak i w czynnej pomocy do przesłania i umieszczenia na wystawie, ma nawet niepłonną nadzieję, że będzie w możności udzielać pomoc pieniężną dla tych wystawców, którzyby nie byli w stanie bez subwencyi sami podjąć przesyłki i wystawienia przedmiotów wystawową wartość mających.

W tych więc warunkach działalność Komitetu i członków Towarzystwa może stać się bardzo ważną dla poparcia wystawy, a Komitet spodziewa się, że tą drogą będzie w możności skutecznie do licznego obesłania wystawy się przyczynić.

Kraków d. 27go marca 1877 r.

Prezes:	Sekretarz:
H. Wodzicki.	*H. Lewiecki.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 marca. Dyrektor policyi w Krakowie, radca dworu p. Englisch, wyjeżdża za urlopem na kilka tygodni do Włoch dla poratowania zdrowia; zastępować go będzie radca Howorka.

— W kościele XX. Pijarów kwestować będą w wielki piątek i sobotę następujące damy: ks. Cecylia Lubomirska, ks. Drucka Lubecka, hr. Zdzisławowa Zamoyska, hr. Zofia Wodzicka, hr. Małachowska, pp. Henrykowa Kieszkowska, Czesławowa Kieszkowska, Serwatowska, K. Kochanowska, Stojowska, Zofia Kossakowa, Taczanowska, Lutostańska, Banhidi i Piegłowska. W niedzielę wielkanocną podczas sumy odśpiewają amatorowie mszę pod kierunkiem p. Hofmana. Dochód z kwesty przeznaczony na potrzeby i restauracyę kościoła XX. Pijarów.

— Dziś po południu przy lekko miejscami zachmurzonem niebie była błyskawica ze grzmotem.

— W policyi złożono znalezioną cygarniczkę piankową z bursztynem.

— Od dnia 20go kwietnia b. r. począwszy odbywać się będą egzamina pisemne i ustne w Komisyi egzaminacyjnej krakowskiej dla kandydatów na nauczycieli gimnazyalnych.

— Czwarta i ostatnia prelekcya hr. Tarnowskiego w Warszawie na rzecz „Osad Rolnych", odbyła się w sobotę o godzinie 4ej wobec nadzwyczaj licznie zebranej publiczności. Mówca zastanawiał się z początku nad balladą i wprowadzeniem tej formy do naszej literatury, rozbierał mniejsze utwory Mickiewicza, rozwodził się nad *Świtezianką*, którą bardzo wysoko podniósł, a nareszcie czyniąc aluzyę do zaczepek, które w ostatnich czasach pojawiły się w pewnej części dziennikarstwa warszawskiego przeciw naszej literaturze romantycznej, stanął świetnie i jak twierdzą sprawozdania miejscowe, z niesłychanym zapałem i werwą w jej obronie. „Co się działo po skończeniu, piszą dzienniki warszawskie, tej prelekcyi, opisać trudno. Prelegent cztery razy już ukazał się był na katedrze, przywoływany przez publiczność, a oklaskom nie było końca, aż nareszcie dopiero oświadczenie przewodniczącego w zarządzie „Osad Rolnych" prof. Białeckiego, że hr. Tarnowski już odjechał do siebie, zdołało uspokoić zentuzyazmowanych słuchaczy i do rozejścia się ich nakłonić!" Hr. Tarnowski opuścił w poniedziałek rano Warszawę i przybył do Krakowa.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*:

Wdzięczne grono słuchaczy odczytów hr. Tarnowskiego, pomiędzy którymi znajdowali się także przyjaciele Mickiewicza, jak Odyniec, Suzin, Kowalewski i inni, ofiarowali p. Tarnowskiemu pamiątkowe album z następującym napisem:

Świat na wielkich ludziach stoi,
I ten także wielkość znaczy
Kto ich sławę tu podwoi,
Kto ją światu wytłomaczy —
Tak wysokoś wzniósł olbrzyma,
Że już wyższej miary nie ma
Aż duch Jego tam w obłoku
Odblysł w twej myśli potoku,
A my wszyscy tu na ziemi
Sercem łączymy się z niemi.

— W Krynicy stanie już na tegoroczny sezon bardzo ozdobny cały żelazny pawilon dla muzyki, (na 18 muzykantów). Jest to budowa w stylu nowoczesnym, używanym do tego celu, który przypomina lekkością po części chiński, po części szwajcarski, lecz różni się od nich trwałością. Pawilon bowiem ośmiokątny, z trzech boków zakryty dla dobrego oddźwięku, z dachem płaskim i kopułą t. z. cebulową, stać będzie na cementowem podmurowaniu, zmontowany około silnych kolumn żelaznych, a w około idą ozdobne żelazne ażurowe desenie i balaski. Pawilon ten wystawiony jest właśnie na widok publiczny w fabryce L. Zieleniewskiego, która podobno i do Warszawy drugi taki ma dostarczyć.

— W nocy 21go b. m. znaczny pożar nawiedził Wełdzierz w powiecie Dolinianskim. Zgorzała walcownia miedzi i kilkadziesiąt budynków włościańskich. D. 27go b. m. zaś zgorzał w Przemyślu tak zwany stary pałac biskupi ruski i przylegający doń budynek konsystoryalny. Umieszczone w nim akta wyratowano.

— X. Andrzej Fifański, łac. kapelan miejscowy w Woźnikach, przeniesiony został w stały stan deficyenta. X. Edward Szediwy, doktor teologii św., profesor studyum biblijnego i vice-rektor łac. seminarza przemyskiego, otrzymał dnia 11go marca b. r. kanoniczną instytucyę na gremialną kanonię, przy łac. kapitule przemyskiej patronatu biskupiego.

— Fundusz szkół ludowych. Z przesłanego do *Gaz. Lwow.* sprawozdania o stanie tego funduszu administrowanego przez Wydział krajowy, dowiadujemy się, że w r. 1876 stan czynny tegoż funduszu wynosił 108,590 złr. w efektach a 11,924 w gotówce. Odsetki od efektów 5566 złr. Wydano jako zasiłki na cele szkolne rozmaitym gminom 2400 złr. Zapas ostateczny z końcem roku wynosił 2722 złr. w gotówce i 94,668 złr. w efektach.

— Bank Polski w Warszawie postanowił założyć filię w Siedlcach.

— Według nadesłanego nam programu tegorocznych wyścigów konnych we Lwowie, odbędą się tamże w d. 29 czerwca r. b. cztery biegi: pierwszy z nagrodą Towarzystwa 400 złr. w. a.; drugi z nagrodą dam; trzeci z nagrodą cesarską 1 klasy 3000 złr.: czwarty z nagrodą Towarzystwa 700 złr. W d. 1 lipca odbędzie się pięć biegów: bieg sprzedaży (*Selling-Staks*) z nagrodą ministerstwa rolnictwa 300 złr.; bieg z nagrodą cesarską II klasy 2000 złr.; bieg z nagrodą cesarską III klasy 1500 złr.; bieg koni pobitych (*beaten handicap*) z nagrodą Towarzystwa 200 złr.; lwowski bieg myśliwski (*Steeplechase*) z nagrodą składkową w ilości około 500 złr.

— Właścicielka hotelu na ulicy de la Seine w Paryżu p. E. spostrzegła, że jej ginie mnóstwo klejnotów i koronek. Służby, której wierność zbyt była doświadczoną oddawna, niemogła podejrzywać o kradzież, a z zewnątrz niepodobna złoczyńcom zakradać się w nocy do zamkniętego domu. W tem, jak donosi *Bulletin français*, przybył do domu syn właścicielki, młody oficer z Afryki. Matka żaliła się przed nim na liczne kradzieże popełniane u niej przez niewiadomego sprawcę, którego oficer przyrzekł wynaleść. Około północy wyszedł on z pistoletem w ręku na korytarz przerzynający wzdłuż cały hotel. Czekał przeszło godzinę daremnie, lecz nic dojrzeć ani dosłyszeć niemógł. Nagle ukazał się cień w głębi korytarza. Oficer dał ognia. Na szczęście pistolet niewypalił, lecz przy blasku pękającego pistonu, oficer poznał własną matkę i pośpieszył jej na pomoc. Wtedy wyjaśniła się tajemnica. Pani E. będąc lunatyczką sama zabierała z swego pokoju co było najkosztowniejszego i chowała w szafie na korytarzu, gdzie się znalazło wszystko, co uważała za skradzione.

— W r. 1875, pisze *Fanfula*, odbył się w Palermie kongres uczonych. Obecnymi byli właśnie w tem mieście książę Humbert, kilku ministrów, wszyscy włoscy i wielu zagranicznych uczonych; kiedy dowódzcy karabinierów doniesiono, że się w domu deputowanego Toriny ukrywa słynny bandyta Leone, na którego głowę nałożono cenę 25,000 lirów. Służbisty komendant zażądał od władzy pozwolenia odbycia rewizyi w domu Toriny. „Jakto! zawołał przerażony prefekt Sorzgni, jesteś pan pewnym, że znajdziesz tam złoczyńcę?" — Czy znajdę, niewiem; ale wiem z pewnością, że się tam znajduje". Obecność księcia Humberta i ministrów, nietykalność deputowanego, do tego jeszcze z lewicy, zbyt silnemi były względami dla władzy, aby odmówiła upoważnienia do odbycia rewizyi; Leone mógł przeto swobodnie pozostać w Palermie, przysłuchiwać się uczonym rozprawom i oddychać balsamicznem powietrzem *Conca d'Ore*. Co do Toriny, niemógł on odmówić w domu swym gościnności bandycie; jemu bowiem zawdzięczał swój mandat. Rokiem pierwej Leone narzucił okręgowi wyborczemu w Caccamo kandydaturę przyjaciela swego Toriny, o którą współubiegał się niemniej słynny bandyta Don Pasquale. Leone prosił jednych, pisał do drugich, a wszystkim wyborcom zagroził swym gniewem w razie, gdyby nie wybrali Toriny. Wyborcy zrobili jak chciał Leone. Ale niedość mu było na tem, poprzysiągł on zemścić się na Pasqualu, który się ośmielił iść w zawody z jego kandydatem. W parę miesięcy potem znaleziono na krzyżowej drodze głowę Pasquala z karteczką, na której stał napis: „Daruję rządowi włoskiemu 25,000 lirów, przeznaczone za schwytanie lub zabicie bandyty Pasquala — *Leone*". W r. 1876 i 1877 powtórzyła się ta sama scena; w Caccamo chciano wprawdzie wybrać księcia Baucina, ale groźby Leona przysporzyły Torinie 400 głosów, i aby dowieść, że nie zrzekł się swego panowania w Caccamo, zamordował Leone trzy osoby w pobliżu tego miejsca.

— Starzy Egipcyanie pewno za życia nie marzyli o tem, że w kilka tysięcy lat po śmierci zabalsamowane i starannie przechowane ich ciała, znane pod nazwą mumij, pójdą w 19tym wieku po nar. Chr. na pastwę prostej spekulacyi. Jak bowiem *Washington Gazette* donosi, nadaje się żywica, w której mumie egipskie są obwinięte, do wyrabiania brunatnej farby bardzo poszukiwanej przez malarzy. Zapewne więc przyjdzie do tego, że przemysłowcy obecnie gorliwiej zajmować się będą wykopywaniem mumij, aniżeli archeologowie i inni uczeni badacze.

— Liczba Towarzystw geograficznych wynosi obecnie 36 w następujących miastach: w Paryżu (2 Towarzystwa), Londynie, Berlinie, Frankfurcie n. M., Rio de Janeiro, Meksyku, Petersburgu, Tyflisie, Kopenhadze, Irkucku, Hadze, Wiedniu, Genewie, Nowym Jorku, Lipsku, Dreznie, Wilnie, Darmstadzie, Turynie, Rzymie, Orenburgu, Monachium, Bremie, Buda-Peszcie, Halli n. S., Kijowie, Hamburgu, Bernie, Lyonie, Amsterdamie, Bordeaux, Kairze, Bukareszcie, Lizbonie i Madrycie. Rozdzieliwszy na państwa, wypada Towarzystw geograficznych na Niemcy 9, Rosyę 6, Francyę 4, Austryę, Włochy, Szwajcaryę i Niderlandy po 2, reszta na pojedyncze państwa.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 27go marca pogoda, ciepło; termometr w cieniu od 7·0 doszedł do 17·4 C. Barometr idzie w górę; o 6ej rano dnia 28go marca stan jego był 741·0 mill., termometru 7·6 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 28go marca: Wiecz. Pań. Św. Eustazego.

Sprawy sądowe.

Tarnów 10 marca.

Skrytobójstwo.

Przewodniczący: Radca sądu kraj. Domecki. Asesorowie: adjunkci sądowi pp. Gładysiewicz i Herold. Pisarz auskultant p. Peszkowski. Oskarżyciel publiczny adjunkt sądowy Dr. Julian Morelowski. Obrońca adw. Dr. Braun.

Sędziowie przysięgli: pp. Pelz Wilhelm, Armatys Wojciech, Romański Jan, Tworkowski Władysław, Walter Leopold, Zwoliński Józef, Górski Tadeusz, Bobrownicki Mieczysław, Szymanowicz Jan, Niedzielski Józef, Chruścielowski Albert, Mühlrad Gabryel.

W nocy dnia 29 czerwca 1876 r. popełniono we wsi Błażkowy w powiecie jasielskim położonej, zbrodnię morderstwa na Janie Fiku, gospodarzu gruntowym, który co dopiero wszedł był w związek małżeński. Józef Fik spał był z swą żoną opodal domostwa pod kupą koniczu gdy silne uderzenie kołem sosnowym w głowę, z ręki niewiadomego sprawcy pozbawiło go życia. Żona Józefa Fika zapewne nie z zamiaru sprawcy, lecz tylko przypadkiem odniosła lekkie uszkodzenie cielesne, wskutek czego przebudziwszy się nagle wśród ciemności nocy nie dostrzegła nikogo więcej, jak tylko konającego obok niej męża. Zdarzyło się to około 2giej po północy i dlatego sprawca pod osłoną nocy łatwo ucieczką mógł się ratować.

Jednakże mimo to, że czyn na żadne ślady nie wskazywał, przecież cała wieś jednozgodnie i to prawie z pewnością matematyczną wskazywała na Józefa Samborskiego jako sprawcę zbrodni.

Liczni świadkowie przy rozprawie słuchani wyrzekli jednomyślnie, że najgorszą familią w całej gminie jest familia Samborskich, że członkowie tej familii pochopni są do pijaństwa, bitek i kradzieży. Ze zaś opinia publiczna skierowała się właśnie przeciw Józefowi Samborskiemu, świadkowie w następujący sposób uzasadniają:

Józef Samborski 24 letni urodziwy młodzieniec, odbywszy służbę wojskową a będąc już poprzednio w gminie jak najgorzej zapisany, powrócił w jesieni 1875 r. do swego gniazda rodzinnego. Wkrótce po przybyciu, bo zaledwie w parę tygodni upodobał sobie Maryanuę Czaplonkę i dokładał wszelkich starań, by ją pojąć za żonę. Tymczasem zabiegi jego pozostały bez skutku, gdyż ręka Maryanny Czaplonki dostała się godniejszemu od niego Józefowi Fikowi.

Fakt ten, jak zeznali liczni świadkowie, wyrodził w oskarżonym wielką nienawiść ku Józefowi Fikowi i to tak dalece iż przyszło nawet razu jednego do bitki karczemnej z zaczepki oskarżonego, z której wszelako Józef Fik będąc otoczony gronem przyjaciół wyszedł zwycięzko.

Ten wypadek miał rozżarzyć jeszcze bardziej nienawiść oskarżonego.

Obwiniony wypiera się zarzuconego sobie czynu, twierdząc, ze na poślubieniu Czaplonki bynajmniej mu nie zależało i dopiero przy rozprawie głównej stara

się zrzucić całą odpowiedzialność i podejrzenie na niejakiego Jana Rozumka. Twierdzi on, że Rozumek również ubiegał się bezskutecznie o rękę Czaplonki a po zamąż pójściu tejże odgrażał się, że Józefowi Fikowi tego niedaruje.

Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego tak ważnej okoliczności w śledztwie nie podniósł, odpowiada, że Jan Rozumek przyniósł mu do więzienia cygar i wódki, czem go tak wzruszył i ucieszył, iż o nim zupełnie przed sądem zamilczał.

Rzeczą jest wszakże niezawodną, że obwiniony musiał się dowiedzieć w areszcie śledczym, iż Jan Rozumek wyemigrował do Ameryki i dlatego w nim jako nieobecnym szukał kozła ofiarnego. Z zeznań wójta Wojciecha Masonia okazuje się że i w Błażkowy zapanowała mania emigrowania do Ameryki. Wojciech Masoń przedstawił w żywych kolorach los jaki spotykał tych emigrantów bez potrzeby, którzy pozbywszy się całego dobytku wracali do domu nędzarzami. Tą drogą poszedł także Jan Rozumek a nieobecność jego stała się skuteczną bronią dla obwinionego.

Atoli prawie wszyscy świadkowie zeznali, że Rozumek nie brał na seryo stosunku z Czaplonką, gdyż równocześnie ubiegał się o względy innych piękności wiejskich, przytem żył z nieboszczykiem w niczem nie zamąconej zgodzie.

Przeciwnie, ciż sami świadkowie zeznali, że nienawiść jaka panowała między obwinionym a Fikiem ogólnie była znaną, że obwiniony pochodowi ślubnemu Józefa Fika drogę zastąpił i że całe jego postępowanie zdradzało tylko żądzę zemsty. Zeznali także świadkowie a nawet żona i teściowa Fika, że tenże obawiając się gróźb obwinionego od karczmy stronił a wreszcie braciom swym opowiadał, iż mu oskarżony zabiciem grozi.

Zeznało również kilku świadków przy rozprawie, że oskarżony przy przyaresztowaniu był mocno pomieszanym, że do trupa wcale się nie zbliżał, że nadto od miejsca czynu prowadziły ślady stóp ludzkich w kierunku chałupy Samborskich, które to ślady do butów oskarżonego dosyć przystawały.

Przytoczył wreszcie, brat rodzony Józefa Fika, iż go niejaki Jan Przewoźnik wyraźnie przestrzegł, by się Józef Fik przed obwinionym miał na ostrożności.

Ktokolwiek więc przy rozprawie był słuchany, oświadczył, że opinia całej gminy zwróciła się przeciw Józefowi Samborskiemu, a zdanie to wypowiedział nawet po niejakiem wachaniu jego brat rodzony Jan Samborski.

Po ukończeniu postępowania dowodowego postawił trybunał przysięgłym dwa pytania z których pierwsze obejmowało znamiona morderstwa, drugie zaś kwalifikowało morderstwo jako skrytobójcze.

Zastępca prokuratora wykazał na wstępie swego obszernego przemówienia, że w Tarnowie stosunkowo do liczby ludności morderstwa daleko częściej się wydarzają niż w Krakowskiem i wyraził nadzieję, że ława przysięgłych swemi sprawiedliwemi werdyktami przyczyni się do zmniejszenia ich liczby. Następnie wykazał że zbrodnia była popełnioną nie z chęci zysku lecz z zemsty, i że tej zemsty nikt inny ku nieboszczykowi nie żywił tylko oskarżony. Przeszedłszy wreszcie każdy z poszlaków a mianowicie oparłszy się na potępiającej oskarżonego opinii, przypomniał ławie przysięgłych, że instytucya sądów przysięgłych powstała z połączenia sądów ludowych i rządowych i że gdyby dziś gmina Błażkowska tak jak przed wiekami bywało miała wyrok wydać, wypadłby tylko jeden werdykt potępiający. Zawezwał jednak przysięgłych, by nieszli ślepo za tą opinią, lecz by zważywszy czy opinia ta jest uzasadnioną wydali werdykt potępiający.

Obrońca zbijając każdy poszlak z osobna, odwoływał się do ustawodawstwa angielskiego wedle którego przed ławą przysięgłych zapada zasłona co do przeszłości podsądnego i co do jego życia moralnego. Wielbiąc ten moment o prawie karnem angielskiem wzywał przysięgłych, by nie opierali swego werdyktu wobec zupełnego braku dowodu li tylko na potępiającej opinii, gdyż zmiennym jest głos publiczny i zbyt skorym bądź do pochwał bez miary, bądź do potępienia bezwzględnego, jak w niniejszym wypadku.

Przewodniczący po pięknem a czysto przedmiotowem przemówieniu przeszedł wszystkie momenta rozprawy a przyszedłszy do najważniejszego, bo do tej złowrogiej opinii publicznej pozostawił rozstrzygnięciu przysięgłych czy *vox populi* był zarazem *vox Dei*.

Sędziowie przysięgli po całogodzinnej naradzie na zadane sobie pytania odpowiedzieli **wszystkiemi** głosami **tak**, w skutek czego wyrok opiewał **na karę śmierci przez powieszenie.**

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 25 marca.

Uciecha nie trwała nawet tygodnia; było to do przewidzenia, choć kto ośm dni temu byłby miał odwagę ostrzegać przed zbyt wielkim optymizmem, byłby ściągnął na siebie gniew powszechny. W poniedziałek giełda opuściła prowizoryczną budę, w której widziała najwyższe, — bardzo niskie — ale kto wie, czy najniższe kursa, — i przeniosła się do nowego gmachu, który inaugurowała tak wesoło, że w ciągu dwóch posiedzeń akcye kredytowe zbliżyły się do nominalnej wartości 160 złr. Ale kiedy już miały jej prawie dosięgnąć, okazała się od strony Londynu i zaczęła rosnąć chmura na horyzoncie politycznym, i od tej chwili wszystko idzie w kierunku wstecznym. Trzeba jednak przyznać miejscowej spekulacyi, że się długo i mężnie broniła; choć polityczne wiadomości i kursa targów zagranicznych nie były wcale zachęcające, chciała ona do ostatka bronić swoich pozycyj. W tych zamiarach dopomogła jej wprawdzie mowa węgierskiego ministra finansów, który żądając pełnomocnictwa do zaciągnienia pożyczki na wykupno pierwszej połowy bonów z 1873 roku, oświadczył, że chwilowe okoliczności tej operacyi sprzyjają i że z podobnej chwili należy korzystać. Inny ustęp mowy p. Szella zrobił również dobre wrażenie, a mianowicie, gdy minister powiedział, że kursa sprzedanej już renty (po 80½) ani zmieniać, ani też obniżać nie zamyśli i nie widzi potrzeby. Z tego wniesiono, że zachęcone sytuacyą polityczną i powodzeniem renty austryackiej, konsorcyum rothschildowskie przystąpi do emisyi renty węgierskiej, którą mimowolnie od roku trzyma w swych kasach zamkniętą.

Prawda że od uzyskania urzędowej naturalizacyi we Francyi, sprzedaż renty austryackiej poszła tak gładko, że się bez subskrypcyi obejdzie; w jednym dniu rozkupiono w Paryżu i w Lyonie za siedm milionów złr. renty i dotychczas nie tylko całe 40 milionów stale nabytych, ale i część 30 milionów, na które syndykat Bankvereinu ma prawo opcyi już jest umieszczona, skutkiem czego to prawo służące do 1 kwietnia będzie naturalnie wykonane. Ale najprzód syndykat miał rozum i szczęście korzystania z nader sposobnej chwili, która może nie tak rychło powróci, a powtóre pomiędzy jedną a drugą rentą zachodzi ogromna różnica. Oprócz tego żądania węgierskiego skarbu musiały być, co się tyczy sumy ofiarowanej na sprzedaż, dość jak na obecne czasy, wygórowane, szczególnie kiedy wypada przystąpić do konwersyi 76½ milionów w bonach które w przyszłym roku przychodzą do spłaty. Wysokość tej sumy łatwo obliczyć. Z 80 milionów w 6cio procentowej rencie złotej, uchwalonych w roku zeszłym, połowa została zaraz po 80½ sprzedana; z drugiej połowy 20 milionów zastawiono już u syndykatu Rothschildowskiego, a gotówka z tych dwóch operacyj pochodząca, już jest dawno wydana. A zatem reszta tych 80 milionów nie wystarczy na zapełnienie tegorocznego deficytu preliminowanego na 20 milionów, tak że brak wypadnie zupełnie z innego źródła, czyli za pomocą długu. Spłacenie długu bieżącego w bonach jest koniecznością, bo, jak sam minister wyznał, dopóki to nie nastąpi, o ustaleniu finansów myśleć nie można i zresztą dobra skarbowe będą ciągle winkulowane, gdyż one służą niejako za hipotekę tego długu w bonach. Otóż na zebranie 76½ milionów gotowizną i to w złocie, wypadnie emitować przeszło sto milionów nominalnych, i przeto dla zaspokojenia swych najnaglejszych potrzeb, Węgry musieliby wystąpić co najmniej w 180 milionów na targach publicznych, a zważywszy na obecne i prawdopodobnie na przyszłe usposobienie kapitału, sama wysokość tej sumy operacyę znacznie utrudnia.

Ponieważ o tych rzeczach w pierwszej chwili zapomniano, więc bony węgierskie z powodu zapowiedzianego wykupna *al pari* były kupowane i skutkiem tego nie tylko one, ale i inne zalitawskie wartości, a pomiędzy niemi akcye Kredit-Anstaltu zalitawskiego poszły znacznie w górę. Lecz z pesymizmem, który zapanował mniej więcej od środka tygodnia, przyszło zastanowienie i na całej linii zatrąbiono do szybkiego odwrotu, który się odbył nie bez dotkliwych strat, tak że równie jak dawne, tak i ostatnie mniemane polepszenie przyczyniło się w rezultacie do zubożenia miejscowej spekulacyi. Na szczęście bilans Unionbanku trochę późno ogłoszony; wykazano w nim tyle czystego zysku, że rada zawiadowcza za proponuje rozdanie 2½ % dochodu, czyli po 2½ złr. od akcyi mającej 100 złr. nominalnej wartości. W pierwszej chwili przyjęto tę wiadomość tak dobrze, że pod wpływem panującego jeszcze optymizmu, akcye Unionbanku zaczęły się szybko podnosić, co mogło było także mieć smutne dla spekulacyi następstwa, gdyby zbieg okoliczności nie był zawczasu temu końca położył. Bilans Verkehrsbanku (b. banku zastawniczego, który miał niegdyś filię w Krakowie) okazał się dopiero wczoraj; według tego dokumentu czysty zysk wynosi trochę więcej niż 5% (290,115 złr. od kapitału 5,600,000 złr.); zważywszy na szczupłe dochody innych finansowych instytutów jest to rezultat wcale nie zły. Ale też w obecnych czasach i prywatne zakłady udzielające pożyczki na zastaw różnych przedmiotów, najświetniejsze robią interesa.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków Lwów		Lwów-Brody-Podwołoczys.		Razem	
1877	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 11 do 20 marca	213,114	65	47,279	57	260,394	22
Od 1go stycznia do 10 marca	1,810,106	42	458,582	63	2,268,689	05
Razem	2,023,221	07	505,862	20	2,529,083	27
1876	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 11 do 20 marca	161,953	69	42,662	17	204,615	86
Od 1go stycznia do 10 marca	1,086,490	94	321,728	73	1,408,219	67
Razem	1,248,438	63	364,390	90	1,612,835	53

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 26 marca. Na meetingu w Mansionshouse pod prezydencyą lorda-majora w sprawie wystawy angielskiej i zagranicznych przedmiotów drukarskich na pamiątkę 400-letniej rocznicy zaprowadzenia sztuki drukarskiej w Anglii przez Caxtona, uchwalono rezolucyę wniesioną przez Antoniego Trollope a popartą przez posła niemieckiego hr. Münstera, tyczącą się obchodu tego. Hr. Münster rzekł, iż ma zaszczyt reprezentować kraj, w którym wynalezioną została sztuka drukarska i uważa obchód ten za nowe utrwalenie związków łączących oba kraje, a które, jak się spodziewa, utrzymane nadal będą.

Londyn 27go marca. (*Polit. Corresp.*) Nieobecność głównych członków gabinetu przez święta Wielkanocne nie stanęłaby na przeszkodzie podjęciu na nowo zawieszonych rokowań z Rosyą, jeźli okaże się ono możebnem. Jutro we środę zbierze się rada ministrów; prócz tego earl Derby podczas świąt co drugi dzień przybywać będzie do Londynu. Utrzymują tu w sferach politycznych, że przy uporczywem wzbranianiu się Rosyi wejścia pod względem demobilizacyi w formalne zobowiązania, wtedy tylko możnaby liczyć na zakończenie rokowań o protokół jeźli wśród tego da się wynaleść formuła czyniąca z dosyć przedmiotowemu żądaniu Anglii.

Kopenhaga 26 marca. We wspólnej komisyi finansowej prawica odrzuciła wniosek lewicy, aby ustąpienie ministerstwa było postawione jako warunek dalszych rozpraw budżetowych. Rząd wnosi tymczasowy budżet; chce on przedłużyć obrady sejmu i zaleca uznanie nagłości dla projektu budżetowego.

Dzienniki wiedeńskie żywcem przenoszą nomenklarurę stronnictw pruskich i stosują ją do różnych odcieni w Austryi. Spotykamy np. z powodu wyborów tyrolskich nazwy takie, jak *„national-liberal"*, *„deutsch-liberal"*. Zdawałoby się, że chodzi o wybory do parlamentu berlińskiego. Trudno zaiste oznaczyć, co te nazwy znaczą, mają one tylko dowodzić, że między stronnictwami w Niemczech a w Austryi nie ma żadnej różnicy.

Cisza świąteczna zapanowała całkowicie, bo już i sejm węgierski odroczył się do 27 kwietnia. Na ostatniem posiedzeniu przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę konwersyi długu publicznego i ustawę nadającą wolność p. Szellowi do dalszych obrotów kredytowych.

Cesarz Wilhelm wystosował reskrypt do ks. Bismarka z oznajmieniem swojego zadowolenia z owacyj, jakie go spotkały z powodu obchodu urodzin. Podobne pisma powtarzają się corocznie, jako uniwersalna odpowiedź na powinszowania; odkąd jednak król Wilhelm został cesarzem, odezwy i przemowy jego nacechowane są duchem zadowolenia z spełnionej jakoby misyi, a Cesarz uważa się jako wyraz potęgi narodowej. W niniejszem piśmie stoją wyrazy: „Otoczony potężnym wieńcem książąt związkowych i zaprzyjaźnionych, czułem z zadowoleniem wartość moją, mogąc się uważać za ognisko narodowych uczuć".

Jak utrzymuje berliński *Tageblatt*, kanclerz niemiecki miał dać hasło nie nagabywania Francyi; na jednym bowiem z obiadów dał się z tem słyszeć, iż stosunki Niemiec z Francyą tak się polepszyły, że jenerał Abzac mógł przybyć do Berlina z powinszowaniem urodzin cesarskich ze strony prezydenta Mac Mahona. Ponieważ ks. Bismark nie robi nic bez przyczyny, zatem i te jego słowa mają nietylko doniosłość wskazówki dla oficyalnej prasy niemieckiej, ale mogłyby posłużyć za oznakę, iż kanclerz niemiecki chce oszczędzać w tej chwili Francyę, pragnąc zwrócić całą uwagę kraju ku sprawie wschodniej.

Jenerał Stosch, minister marynarki, utrzymał się przy władzy, bo Cesarz nie przyjął jego dymisyi. Długa przewłoka w załatwieniu tej sprawy przekonywa, że ks. Bismark nie od razu dał się pokonać, ale musiał wreszcie pod naciskiem woli cesarskiej zgodzić się na pozostanie jenerała przy tece marynarki. Rozkaz gabinetowy z d. 25 marca oznajmia, że „wolą Cesarza jest, aby naczelnik admiralicyi z dniem dzisiejszym objął napowrót czynności swego urzędu".

W Kadixie znalazł się król Alfons i poseł angielski przy jego dworze Layard; znalazło się więc zaraz w historyi wspomnienie walk angielsko-hiszpańskich przeciw Francyi, ale natomiast nie dotknięto wspomnień „armady" hiszpańskiej, która groziła Anglii. W Londynie na meetingu zwołanym dla obchodu pierwszego zjawienia się druku w Anglii, także znalazł się węzeł łączący Anglię z Niemcami, i dał powód posłowi niemieckiemu do toastu. Ale gdyby hr. Münster szukał powinowactwa prasy angielskiej z niemiecką w obecnej epoce, musiałby się znaleść na rozdrożu między angielską wolnością druku a niemiecką ustawą prasową, której ofiary zapełniają w Niemczech wszystkie więzienia, między niestosowaną w Anglii starą ustawą o „libellach" a sądami wyjątkowemi dla spraw drukowych w Niemczech. Piękne zaiste porównanie!

Posiedzenia Izb francuskich odroczonem zostały w sobotę na pięć tygodni, i dopiero 1go maja otwarte zostaną. Przerwa ta postanowioną jest nie tylko dla wypoczynku i dla tego, że w tym okresie czasu wypadają posiedzenia rad departamentowych, ale nadto, że zbliżające się wybory częściowe do tychże rad i do rad municypalnych. Pogłoski o ustąpieniu obecnego ministeryum zupełnie ucichły. Przyjazd do Paryża ambasadora w Londynie hr. Harcourt zaraz po przejeździe jen. Ignatiewa, zwrócił tamże uwagę z powodu, że podróż ta ma wyłącznie cel polityczny, i ma być w związku z próbą zawiązania na nowo układów europejskich w sprawie wschodniej.

Z wszystkich doniesień, które nas doszły i dochodzą o pobycie jenerała Ignatiewa w Wiedniu, wnosić wolno, iż nie zmienił on dotąd w niczem położenia rzeczy stworzonego w sprawie wschodniej niedoszłemi w Londynie układami o podpisanie protokółu. Nawet ciekawość i pewne rozgorączkowanie opinii publicznej ze względu na podróż dyplomaty rosyjskiego słabną w miarę przedłużania się tej bezowocnej, acz hałaśliwej po Europie wycieczki. O ile zapowiedziane przybycie jenerała Ignatiewa do Wiednia budziło zajęcia, o tyle pobyt jego przedstawia się blado i jakby bez znaczenia. Nawet wiedeńskie dzienniki tak skore do podawania sensacyjnych wiadomości, nader są w tym wypadku wstrzemięźliwe, może z konieczności, to jest z braku wszelkiego materyału choćby dla domysłów. Urzędowa *Wiener Abendpost*, oblewa także zimną wodą tych, którzyby chcieli przypisywać zbytnie znaczenie bytności jenerała Ignatiewa w Wiedniu. Mianowicie co się tyczy przypisywanej rządowi rosyjskiemu myśli, po spełznięciu europejskich układów, wyprowadzenia znowu na pierwszy plan trójcesarskiego przymierza, urzędowy dziennik wyraża się najzupełniej powątpiewająco i dodaje, że wszelkie o tem doniesienia nie mogą być wiarogodnemi, skoro opieraćby się musiały wyłącznie na rozmowach jenerała Ignatiewa z hr. Andrassym, które nikomu znanemi być nie mogą.

Zwracamy uwagę czytelników na dzisiejszy list naszego korespondenta wiedeńskiego, który obszernie omawia bytność dyplomaty rosyjskiego w stolicy, a przytem przedstawia ją jako zupełnie bezowocną, jeżeli zgoła miała jakiś cel określony. Zapowiedziana powtórna bytność jenerała Ignatiewa w Berlinie, brzmi zgodnie z powyższemi doniesieniami; gdyby bowiem w Wiedniu dyplomacie rosyjskiemu udało się było zmienić położenie rzeczy, niepotrzebowałby raz jeszcze odwoływać się do Berlina. Jeżeli zaś rzeczywiście idzie o wskrzeszenie pod tą lub ową formą trójcesarskiego przymierza; to oczywiście cudu tego dokazaćby mogła dyplomacya rosyjska nie nad Dunajem, ale nad Sprewą. Czekajmy zatem teraz, czy cud się stanie, czy też wypadki pójdą zwykłym trybem rzeczy ludzkich i tak jak od początku zawikłań wschodnich odrysowują się dla Rosyi niepomyślnie. Tymczasem na całej linii pojawia się twierdzenie, że układy tyczące się protokółu przerwanemi, ale nie zerwanemi zostały. Rzeczywiście układy te prowadzone będą dalej. Na jakich podstawach i w jakim celu? trudno dziś orzec. Powyższy telegram *Politische Correspondenz* z Londynu wyraźnie wskazuje, że kwestya rozbrojenia stanowić będzie główny punkt rokowań, a może zawsze stać się powodem ich rozbicia. Dzisiejsze doniesienia potwierdzają, czego łatwo domyśleć się można było, że lord Beaconsfield przeważającą odegrał rolę w stawianiu oporu dwuznacznym żądaniom Rosyi i że jak od początku, tak i w sprawie protokółu ze zwykłą sobie przenikliwością odgadł, do czego zmierzały dyplomatyczne usiłowania gabinetu petersburskiego i nie dał wciągnąć Anglii na grunt dogodny dla Rosyi, lecz na którym ani angielskie ani europejskie interesa zabezpieczonemi być nie mogły. Podniesiona przez gabinet lorda Beaconsfielda sprawa demobilizacyi armii rosyjskiej, znacznie przemieniła położenie rzeczy na niekorzyść Rosyi, już tem samem, że kiedy dotychczas występowała ona w roli oskarżyciela, wnioskiem rozbrojenia Europa zdaje się ją oskarżać o zakłócenie pokoju Wschodu i świata. Dla tego też wniosek angielski wywołał w Rosyi głębokie niezadowolenie, a w prasie tamtejszej usiłowanie zrzucenia na Anglię odpowiedzialności za ewentualny wybuch wojny.

Zdaje się, iż skoro w Wiedniu za bytności jenerała Ignatiewa nic nie zaszło stanowczego, nie można oczekiwać żadnych nowych faktów przed świętami. Dopiero po świętach obudwóch kalendarzy rozpocznie się zapewne nowa jakaś akcya, choćby podniesienie zawieszonych układów londyńskich o protokół. Sytuacya zatem nie przedstawia się tak nadzwyczaj groźnie ani też nagląco wojowniczą, jak się tego obawiano na pierwszą wiadomość o wyjeździe jenerała Ignatiewa z Londynu. To też i giełdy znacznie się uspokoiły. Nam się zdaje, że trudne położenie polityczne Rosyi a głównie niedostateczna jej gotowość wojenna, najwięcej i najrzeczywiściej uspokajająco i pokojowo wpływają na chwilowe położenie. Przygotowania przecież wojenne nie ustają w Rosyi a donoszą nam z Odessy, że kiedy już przez parę tygodni wszelkie wojenne oznaki przestały były niepokoić spokojną ludność, obecnie znów pojawiać się zaczynają. Koleje żelazne prowadzące na południe, powtórnie oddane zostały na wyłączny użytek wojskowych transportów i to podobno na dłuższy przeciąg czasu. W rokowaniach z Czarnogórą, które w związku z ogólną sytuacyą coraz większego nabierają znaczenia, jako wskazówka, panuje *status quo* i zapewne trwać będzie aż po świętach, równolegle z europejskiem położeniem rzeczy.

Parlament turecki, który obraduje mozolnie nad regulaminem, naśladując z niczem niezachwianą powagą orientalną parlamenta europejskie, dalekim jest od skompletowania się. Z bardzo wielu odległych prowincyj między innemi z Arabii, z kraju Miriditów itd. nie przybyli jeszcze posłowie. To też coraz więcej rozpowszechnia się mniemanie, że rząd turecki skłonnym jest uważać go nie jako prawdziwe, lecz jako przygotowawcze ciało obradujące, co może z wielu względów być mu dogodnem. Na liście mianowanych senatorów znajdują się przeważnie exministrowie i ambasadorawie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 28 marca. Dzisiejsza *Wiener Ztg* donosi: Małżonka arcyks. Karola Ludwika (Marya, córka dom Miguela) zachorowała w Genui na szkarlatynę; zapalenie gardła, które tę chorobę poprzedziło, zmniejszyło się.

Wiedeń 28 marca. Jeden z członków redakcyi dziennika *Presse* miał wczoraj rozmowę z jenerałem Ignatiewem, z której zdaje sprawę. Ignatiew oświadczył, iż miał polecenie przedłożenia gabinetom kwestyi, ażali sprawa wschodnia powinna być kwestyą europejską, albo wyłącznie rosyjską. W Londynie nie znalazł on prawdziwie pokój popierającego pojęcia. Polityka Anglii pragnęłaby czegoś, czego, wziąwszy w gruncie, nie chce na prawdę urzeczywistnić, to jest pokoju europejskiego. W Londynie nie robią teraz polityki ludu angielskiego albo kraju, a gdyby przyszło do wojny, Anglia ponosiłaby największą winę jej następstw. Rosya nie ubiega się za polityką zdobyczy, ale musi obstawać przy obowiązujących a powodzenie wróżących rękojmiach. Przypuściwszy nawet, iż Rosya chciała rzeczywiście prowadzić wojnę zaborczą; naówczas polityka abstencyi nie byłaby środkiem do przeszkodzenia ewentualnym zaborom rosyjskim. Co się tyczy sojuszu trzechcesarskiego, jenerał Ignatiew otrzymał podobnież polecenie wprowadzenia jasności pod względem Rosyi w położenie polityczne. Dotychczas sojusz trójcesarski starał się tylko spełnić przeznaczenie swoje w formie negatywnej, ale już teraz może za wielką sobie poczytać zasługę, że na wszelki przypadek przeszkodził kryzys europejskiej. Rosya niemoże wytrzymać na długo ciężaru mobilizacyi; ostatnie również wypadki w Turcyi nalegają na rozstrzygnięcie. Midat basza nazwał Ignatiewa blagierem (*blagueur*). Od jego upadku Mahometanie myślą, że mogą robić, co się im podoba. Same nawet interesa Austro-Węgier wymagają rychłego rozwiązania.

Bruksella 28go marca. *Nord* powątpiewa o prawdziwości doniesienia *Daily Telegraph*, iż rokowania pod względem protokółu podjęte na nowo zostały w Londynie na podstawie bezzwłocznego rozbrojenia się Rosyi.

Rzym 27-go marca. W Izbie deputowanych Depretis, prezes gabinetu, przedłożył obraz stanu finansów: budżet na r. 1877 wykazuje nadwyżkę 12 milionów. Pod względem budowy nowych kolei żelaznych, należy postarać się albo o poręczenie przez skarb dochodów z kolei, albo też, chcąc budować na własną rękę, trzebaby sprzedać rentę. Minister stwierdza polepszenie się stanu czynnego w budżecie i wnosi projekta do ustaw administracyjnych i finansowych, między któremi powolne zniesienie przymusowego kursu monety papierowej, opodatkowanie wyrobu cukru krajowego, zmiana taryfy celnej. Minister ma nadzieję, że przyjdzie do zadawalniającego zawarcia traktatów handlowych.

Londyn 28 marca. W Izbie niższej minister Northcote oświadczył, iż rokowania nad polityką wschodnią między mocarstwami prowadzą się jeszcze a pod względem protokółu jeszcze tekst nie jest ostatecznie umówiony. Główne pytanie wymagające jeszcze rozwagi jest: pod jakiemi warunkami protokół ten ma być podpisany. Minister spodziewa się, że po feryach wielkanocnych będzie mógł dać zadowalniające wiadomości. Podsekretarz stanu Bourke oświadczył, iż rząd nie otrzymał żadnego uwiadomienia o ponownych okrucieństwach tureckich w Bośni i Hercegowinie; zamieszki zaszłe w Bośni, nie są groźnej natury; wychodźtwo z prowincyj rokoszem nawiedzonych do Austryi trwa ciągle. Wobec protestów przeciw powrotowi Elliota jako posła do Stambułu, Bourke i Northcote przemawiając bronią go, a ostatni z tych ministrów dodaje: Rząd poczytał sobie za obowiązek popierać ulepszenie wewnętrznej administracyi Turcyi, ale musi sprzeciwiać się wszelkiemu użyciu polityki przymusowej, która w niwecz obróciłaby usiłowania około zjednania dla chrześcian korzyści.— Izba niższa odroczoną jest do d. 5 kwietnia, Izba wyższa do 13 t. m.

Petersburg 27 marca. Jak donoszą z Londynu, jutro rada ministrów ma się odbyć, a ma być wielkiego znaczenia i stanowczą pod względem kwestyi protokółu.

Londyn 28 marca. *Morning Post* jest pełen nadziei ze względu na dzisiejszą radę ministrów, gdyż Rosya widocznie skłonną jest do uczynienia, o ile można, zadosyć życzeniom Anglii w kwestyi rozbrojenia.

Konstantynopol 27 marca. Delegaci czarnogórscy nie otrzymali jeszcze nakazu wyjazdu, ale niemniej nie są upoważnieni do zmniejszenia warunków pokoju.

Kursa. Wiedeń 28go marca, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·40 — Renta srebrna 68·05. — Losy z r. 1860 109·80. Akcye Banku Narod. 817·— Akcye kredytowe 153·30 — Londyn 122·50 — Srebro 109·50 — Napoleony 9·77½. — Lombardy 80 50 — Losy z r. 1864 133·— — Akcye kolei Karola Ludwika 211·75—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 97·— — Akcye kolei węg. wschod. —·— Marki 60·27 — Ruble 150·25.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 28 Marca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 50	1 51½
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 74	1 84
Mark niemiecki „ 1 „	0 59¾	0 61¼
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 72	5 85
Dukat austryacki „ 1 „	5 72	5 85
Napoleondor „ 1 „	9 75	9 96
Półimperyał „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	110 —	112 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	108 50	110 50
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91 50
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 50	86 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	76 50	78 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	83 50	85 25
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	86 50	87 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	88 50	91 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	85 —	88 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	— —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) (rub. i kop.)	— —	96 50
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	89 75	91 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	79 —	80 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	209 —	215 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	113 —	116 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	210 —	215 —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	— —	— —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodzo. w miarę terminu płat.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 50	15 75
Losy m. Stanisławowa	— —	21 50
Wiedeń 27 Marca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	63 40	63 55
5„ „ „ „ srebr.	67 60	67 80
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 50	102 50
„ „ „ czeskie	102 —	— —
„ „ „ węgierskie	74 25	74 75
„ „ „ galicyjskie	84 80	85 30
„ „ „ bukowińsk.	82 25	83 —
„ „ „ siedmiogr.	71 —	71 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	100 —	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 40	96 60
4„ galicyjskie	76 75	— —
5„ „	84 —	85 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	— —	90 —
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7„ „ „ „ „ 20	97 50	98 50
6„ „ „ „ „ 36	86 —	87 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	80 —
5„ zakł. kredyt. austr.	105 50	106 —
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5„ Domen. państ. 120 złr.	142 25	142 75
6„ Banku gal. hipot.	87 30	87 70
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	287 —	289 —
„ „ „ 1854	105 75	106 —
„ „ „ 1860	109 60	110 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	117 75	118 25
Losy pożyczki z r. 1864	132 25	132 75
„ prem. pożyczki węg.	73 25	73 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ kredytowe	164 50	164 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 50	94 —
„ księcia Salm	39 —	39 50
„ „ Palffy	28 75	29 25
„ „ Klary	31 —	31 50
„ hr. St. Genois	25 —	25 50
„ miasta Budy	30 50	31 50
„ Windischgraetz	24 75	25 25
„ hr. Waldstein	22 50	23 50
„ hr. Keglevich	13 50	14 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	18 —	18 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	814 —	816 —
Zakładu kredytowego	150 40	150 60
Żeglugi parow. na Dunaju	360 —	362 —
Kolei północ. Ferdynanda	1810	1815
„ rządowej fr. a.	225 50	226 50
„ zachod. c. Elżbiety	131 —	132 —
„ Południowej	80 —	80 50
„ Galicyjskiej	210 —	210 50
„ Czerniowieckiej	115 —	115 50
„ Albrechta	38 50	40 —
„ węg. północ.-wschod.	96 —	96 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 25	109 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	96 50	— —
„ Koszycko-Bogumił.	85 50	86 50
„ Siedmiogrodzkiej	81 25	81 75
„ Cisańskiej	161 50	162 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	114 50	115 25
„ Franciszka Józefa	120 50	120 75
Banku anglo-austryackiego	71 50	71 75
Zakładu kredytowego węg.	132 50	132 75
Banku franko-austryackiego	9 —	9 50
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	77 50	78 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	67 25	67 75
„ państwowej 500 fr.	154 —	156 —
Emisya z r. 1867	144 —	145 —
południowej 500 fr.	116 75	117 25
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 50	101 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 50	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	106 40	106 70
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 —
5% w srebrze	91 50	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	102 25	102 75
Emisya II.	98 —	98 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	77 80
Emissya z r. 1867	76 —	76 50
Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 25	60 60
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	76 75	77 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	86 —	88 —
Woluty.		
Cesarskie korony	5 82	5 84
„ dukat na wagę	5 82	5 84

	łapcą	żądają
Naploeondory	09 86	09 87
Suweryny angielskie	12 36	12 42
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	110 25	110 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m	60 70	60 80
Rubel pap.	1 51	1 51½
Lwów 27 marca.		
Dukat holenderski	5 70	5 80
„ cesarski	5 76	5 86
Półimperyał rosyjski	10 —	10 25
Rubel srebrny rosyjski	1 66	1 76
„ papierowy	1 51	1 52
Marki 100	60 50	61 50
Listy zast. T. kr. gal. 5%	83 70	84 50
„ „ „ „ „ 4„	77 —	78 —
„ „ Banku hipotecz.	87 70	88 60
Obligi indem. bez kupon.	84 75	85 75
Akcye kolei gal. K. L. b. k.	209 —	211 50
„ „ Lwow.-Czern.	113 75	116 —
„ banku hipot. gal.	215 —	218 —
Warszawa 26 marca.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	97 25	— —
„ „ 2ej seryi	97 25	— —
„ „ kupon	$104\frac{4}{9}$	— —
„ „ nowe	83 70	84 00
„ „ kupon	$130\frac{5}{9}$	— —
„ likwidacyjne	79 65	79 95
„ kupon	$127\frac{7}{9}$	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	198 —	— —
„ „ „ 1866 r.	196 —	— —

L. 125. RADA OGÓLNA (817-3-3)

Towarzystwa Dobroczynności

w KRAKOWIE

zawiadamia, iż na mocy pozwolenia JW. Delegata c. k. Namiestnika w Krakowie z dnia 11 marca L. 216, kwestować będą w Wielki Piątek i Wielką Sobotę w kościołach tutejszych, na dochód ubogich pod opieką krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających, następujące uproszone Damy:

w kościele Katedralnym na Zamku

w piątek i sobotę

JW. Hr. Adamowa Potocka od godziny 10 do 12,
JW. Róża z Hr. Potockich Krasińska od 12 do 2,
JW. Eufrozyna z Hr. Moszczyńskich, jenerałowa Kruszewska od 2 do 6;

w kościele N. Maryi Panny

w piątek i sobotę

Wna z Deskurów Florkiewiczowa od godz. 10 do 12,
Wna Emilia z Woynarowskich Mikułowska od godziny 12 do 2,
Wna Ludwika z Hr. Potockich Siemieńska od 2 do 4,
JW. Hr. Mieczysławowa Dzieduszycka od 4 do 6;

w kościele S. Wojciecha

w piątek i sobotę

Wna Katarzyna z Nowakowskich Kańska od 11 do 1,
Wna Julia z Czyżewskich Patelska od 1 do 6;

w kościele Ś. Barbary

w piątek i sobotę

Wna Józefa z Srokoszów Lipińska od 10 do 12,
JW. Hr. Helena Małachowska od 12 do 2,
Wna Józefa z Wolańskich Riedmülerowa od 2 do 4,
Wna Józefa z Rosencwejgów Feintuchowa od 4 do 6;

w kościele Ś. Marka

w piątek

JW. Hr. z Łempickich Lubieniecka od g. 10 do 12,
Wna Cecylia z Stempkowskich Jaroszyńska od godziny 12 do 2,

w sobotę

JW. Hrabianka Potulicka od godz. 10 do 12,
JW. Hr. Róża z Hr. Potockich Krasińska od 12 do 2,

w piątek i sobotę

JW. Hr. Zofia z Hr. Potockich Zamoyska od 2 do 4,
JW. Hr. Adamowa Potocka od godziny 4 do 6;

w kościele XX. Pijarów

w piątek

JW. Hrabianka Potulicka od godziny 10 do 12,
JW. Hr. Róża z hr. Potockich Krasińska od 12 do 2,
JO. Księżna Cecylia Lubomirska od 2 do 4,
JW. z Hr. Sołtyków Gorayska od 4 do 6,

w sobotę

JW. Hr. Zofia z Hr. Potockich Zamoyska od godziny 10 do 12,
Wna Olimpia z Przygodzkich Machalska od 12 do 2,
JO. Księżna Cecylia Lubomirska od godz. 2 do 4;

w kościele Ś. Piotra

w piątek i sobotę

Wna Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od godziny 10 do 12,
JW. Hrabina Adamowa Potocka od 12 do 2,
Wna Józefa z Srokoszów Lipińska od 2 do 4,
Wna Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od godziny 4 do 6.

Kraków dnia 24 marca 1877 r.

Prezes
Dr. K. Hoszowski.
Sekretarz
Dr. Leon Cyfrowicz.

Ogłoszenie konkursu

na opróżnione posady w dobrach Hieronima księcia Lubomirskiego.

a) kontrolora lasowego posiadającego praktykę leśną,
b) łowczego obznajmionego gruntownie z myśliwstwem i z odbytą dłuższą praktyką,
c) dwóch leśniczych posiadających egzamina rządowe,
d) dwóch podleśniczych, którzy w tym fachu praktykowali,
e) dwóch pisarzy ekonomicznych.

Powyższe posady są do obsadzenia częścią w dobrach rzeszowskich częścią przemyskich, począwszy od kwietnia i lipca b. r. Podania kandydatów na powyższe posady opatrzone w odpisy świadectw, dokumentów lub rekomendacyj z podaniem wieku i stanu winny być przesłane najdalej do 10 kwietnia b. r. pod adresą: Zarząd dóbr Bakończyce, poczta Przemyśl.— Podania pozostałe bez odpowiedzi, mają być uważane za nieuwzględnione. (812-2-3)

FAETON LEKKI

w dobrym stanie, **jest zaraz do sprzedania** w Krakowie przy ul. Smoleńsk pod L. 50. (769-3-3)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-91)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (172-30-100)

J. Bensdorff

HANDEL

mój

galanteryjny

dobrze zaopatrzony w stosowne towary w różnych gatunkach, sprzedaję z przyczyny śmierci mojego męża, z wolnéj ręki.

Firma moja istniejąca od wielu lat w Krakowie, używająca we wszystkich fabrykach, jakoteż u Szanownéj Publiczności duchownéj i świeckiéj najlepszéj reputacyi, daje rękojmię P. nabywcy dobréj przyszłości.

PP. interesanci raczą się zgłosić do właścicielki rzeczonego handlu **przy głównym Rynku Nr. 50 „pod Karpiem."** (860-1-)

Sklep galanteryjny — z wolnéj ręki do sprzedania.

w Krakowie.

KONICZYNY CZERWONEJ

1100 kilogr., celnej, czystej, własnej produkcyi można dostać w Pstrągowej poczta Czudec po 82 zła. za 100 kilogr. z dostawą do stacyi kolei Sędziszów lub Rzeszów.

Na żądanie próbki za załączeniem marki 5-cio centowej. (859-1-3)

EDMUND GOKIERT.

Ein Concertflügel

von Schweighofer's Söhne in Wien, erst 2 Jahr alt, auf Weltausstellung 1873 praemirt, hat neu 600 fl. gekostet, ist umzugshalber zu verkaufen. Ebenso eine elegante **Garnitur Nussbaum-Möbel.**

(847-1-3) ***Paul Wendland,***
in Cieklin p Dembowiec.

Figury do wodotrysków

z odlewu cynkowego wyrabia

Aug. Kitschelt's Erben

c. k. nadworny dostawca.

SKŁAD:
w Wiedniu
I., Kärntnerstrasse Nr. 46
(Heinrichshof).

FABRYKA:
w Wiedniu
VIII., Laudongasse Nr. 36. (639-1-3)

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Cesarsko i królewsko wyłącz. uprzyw

EKSTRAKT z ORZECHÓW

do barwienia siwych włosów

wynaleziony przez
A. Maczuskiego, właściciela handlu parfumów
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

Ten c. k. wył. uprzyw. **środek do barwienia włosów,** celem barwienia na długi czas siwych **włosów na blond, brunatno** lub **czarno** sporządzany jest z zielonej **łupiny orzechów,** zdrowiu i włosom nieszkodliwy najzupełniej i barwi włosy w **pięciu minutach** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond, tak, że farba przy myciu nie schodzi. (809-1-16)

1 flak. Extraktu z orzechów płyn. 3 zł.
1 słoik pomady orzechowéj . . 2 „
1 flakon olejku orzechowego . . 2 „
½ „ „ „ . . 1 „

Prawdziwe do nabycia:
W SKŁADZIE PARFUMERYJ
MACZUSKIEGO,
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

W KRAKOWIE do nabycia u Wilhelma Fenza i W. Jahna; we LWOWIE u K. Strzyżowskiego i Leona Sedlaka.

Rzetelni i zdolni

AJENCI

którzy chcą być skutecznie czynnymi w **gałęzi zabezpieczenia gradowego,** mogą swe oferty adresować wprost pod adresem: General - Agentur der **österreichischen Hagelversicherungs-Gesellschaft in Wien** Giselastrasse Nr. 1. — Korzystne warunki zapewnione. (735-1-8)

Ponieważ **Balsam Bilfingera *)** wywiera **doskonały skutek** na polepszenie zdrowia adjunkta pana Kloutza w Petingen, poczta Falkenberg (w Lotaryngii), przeto upraszam Pana uprzejmie o ponowne nadesłanie dwóch flaszek. (791)

Z szacunkiem
Brill, nauczyciel.

Petingen, 25 stycznia 1877 r.

*) Do nabycia w aptece **Dr. Floryana Sawiczewskiego** w **Krakowie.**

Poszukuje się do kupna:

1200 metrów kubicznych baltyckiego drzewa sosnowego

do budowy wagonów kolejowych, opłatnie na pokład okrętu w Harburg. Ilość może być albo całkowicie albo też częściowo dostarczoną.

Opłatne oferty znacz. **G. B. S. 33** przyjmuje ekspedycya czasopisma „Westfalische Merkur" in Münster (Westfalen.) (736-1-3)

Sprzedaż węgla.

Na czas od dnia 1 kwietnia aż do dnia 29 września r. b. wynosić będzie cena pozakontraktowa węgla grubego z kopalń tutejszych loco stacya Trzebinia, w całych wagonach za 100 kilogramów **36 cent. w. a.** (819-2-3)

Zarząd kopalń Sierszeckich.

„HOTEL KLEINA."

Z dniem 1 kwietnia b. r. otwieram przy ul. Polnéj obok łąki Ś. Sebastyana mój nowo wybudowany hotel, urządzony na wzór najpierwszych hoteli zagranicznych, o 32 pokojach, eleganckiem i gustownem umeblowaniu, zaopatrzony we wszelkiego rodzaju dogodności hotelowe, doborową usługą mogącą zadowolnić wszelkie wymagania Sz. gości.

Obok tego restauracya umieszczona w wykwintnych na ten cel przeznaczonych lokalach parterowych, gustownie urządzonéj sali jadalnéj lub też na żądanie w oddzielnych pokojach przy odpowiedniéj i szybkiéj usłudze a kuchni francuskiéj; nadto sutereny przeznaczone na piwiarnię urządzoną na wzór Dreherowskiéj w Wiedniu oraz restauracyę. Wielki ogród urządzony będzie według najpierwszego systemu.

Staraniem mojem będzie Szanownym Gościom pobyt w hotelu uprzyjemnić.

Zwinąwszy równocześnie moją restauracyę oraz piwiarnię przy ul. Ś. Józefa, uważam za mój obowiązek, wyrazić Sz. Publiczności moje szczere podziękowanie za łaskawe względy, jakiemi mnie dotychczas zaszczycać raczyła, a zarazem polecam się nadal Jéj przychylności, na którą sobie zasługiwać mojem staraniem będzie.

(862-1-) **Wiktor Klein,** właściciel hotelu.

Osoby wszelkich stanów

szczególniéj emeryci, urzędnicy różnych wydziałów, reprezentanci ubezpieczeń, zarządcy, buchhalterowie i osoby bez posady znaleźć mogą stały i zyskowny poboczny zarobek, który przy jakiem takiem uzdolnieniu stać się może głównym dochodem od 1000—1500 złr. rocznie. Warunki: dobre polecenia lub mała kaucya. — Listy znacz. **K. C. 2494** przyjmuje biuro ogłoszeń **G. L. Daube & Co. w Wiedniu, Singerstrasse 8.** (626-4-6)

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(47-11-)

Promesy losów gm. m. Wiednia złr. 2.50 — ciągnienie już 3 kwietnia główna wygrana **200,000** złr.!
Promesy losów kredytowych złr. 4.25 — główna wygrana **200,000** złr.!
Promesy 1/5 losów 1839 roku złr. 12.— — ciągnienie seryj już 1 czerwca główna wygrana **280,000** złr.!
(wraz ze stęplem)

(1sze dwa razem złr. 6½ i stempel), **wszystkie trzy sztuki razem tylko 18 złr.**

Z **losów państwowych 1839 r.** odbędą się jeszcze tylko ostatnie dwa ciągnienia, w których niezawodnie przeszło **17** milionów złr. wyciągniętych być musi. (627-11-16)

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16 **(eisernes Haus).**

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(46-11-)

NATURALNA

WODA GORZKA OFENER

Najlepszy i najpewniejszy środek do usunięcia ciągłych zatkań stolca, nieszkodzący wewnętrznemu organizmowi przez długotrwałe używanie.

MATTONI & WILLE (609-4-12)

c. k. austr. nadworni dostawcy,
właściciele 6 zjednoczonych źródeł gorzko-słonych w Buda-Peszcie, Dorotheagasse 6.

MATTONI & COMP.

c. k. nadworni dostawcy
we FRANZENSBADZIE (w Czechach)

rozsyłają produkta ze strony lekarskiej bardzo dobrze polecane, jak: **muł mineralny żelazisty** do kąpieli, **sól mułową żelazistą** (suchy wyciąg mułowy) w skrzyneczkach po 1, 2, 3 i dziesięć kilo, **ług mułowy żelazisty** (płynny wyciąg mułowy) we flaszkach po 2 kilo, jako wygodne a w swych skutkach **francensbadzkie kąpiele mułowo żelaziste** prawie dosięgające środki dla zakładów kąpielowych i użytku domowego. **Kaiserquelle** we flaszkach po ¾ litra, **naturalna sól z Kaiserquelle** we flaszkach po 125 gramów, we wszelkich słabościach, w których chce się osiągnąć lekki stolec bez boleści, albo w dodatku do odpowiednich wód mineralnych, albo czysto rozpuszczone z najpewniejszym skutkiem.

Przepisy leczenia i broszury darmo.

Główny skład w Wiedniu, Maximilianstrasse 5 i Tuchlauben 14.

Składy we wszystkich większych handlach wód mineral. w kraju i zagranicą.

WAŻNA DLA WŁAŚCICIELI

STAROŻYTNOŚCI

mianowicie sewrskiej, saskiej i wiedeńskiej porcelany itd. starych koronek, przedmiotów sztuki złotych, srebrnych i bronzowych, kosztowności jak: tabakierek, zegarków itd złotych, porcelanowych i emaliowanych, gobelinów i haftów, kryształów i szkieł, emalij, z kości słoniowej i drzewa, broni, dzbanów, mebli, starych przedmiotów do ozdoby, tudzież przedmiotów bronzowych, jakoto: mebli, zegarów, świeczników itd. jednem słowem **starożytności wszelkiego rodzaju.**

Wskutek szczegółowych zleceń z **Londynu kupuję** te starożytności po **najwyższych cenach** i szacuję je bezpłatnie.

M. Pick, handlarz starożytności,
w Wiedniu, I., Augustinerstrasse 10 (pałac Lobkowitza),
vis-à-vis der Augustinerkirche.

Na listowe oferty natychmiast odpowiadam, w danym razie gotów jestem przybyć osobiście na miejsce. — Przy bezpośrednich posyłkach będą odnośne przedmioty w nieodpowiednim razie opłatnie odesłane. (730-2-6)

Podziękowanie

WP. Dr. Gawlikowi w Suchy,

za umiejętne pokonanie groźnej sercowej choroby, nie mniej za tak gorliwe przejęcie się losem moim, ratując sierotom już nad grobem stojącą matkę; pozwól szlachetny zacny mężu w dowód szczególnej czci i wdzięczności z głębi duszy wydobywające się słowo wynurzyć: Boże stokrotnie zapłać! *Marya Godłowska.*

Zdolny maszynista,

dokładnie obeznany z prowadzeniem machin gospodarczych, jakoteż młynów i gorzelń parowych, mogący zarazem uskuteczniać reparacye machin, **poszukuje miejsca zaraz** — w braku zaś podobnej pracy przyjmie wszelkę czynność jak np. stróża, posługacza, dozorcy itp. będąc przyciśniony wielką biedą. — Łaskawe osoby chcące przyjść w pomoc żądającemu pracy a niemogącemu takowej znaleść, raczą powziąść bliższą wiadomość w biórze *H. Morskiej* dawniej *S. Sroczyńskiego* w Krakowie Hotel Saski (874-1-)

Drzewka owocowe i biblioteka.

Z powodu zwinięcia szkółki zupełna wysprzedaż drzewek, krzewów, fig rodzących, orzechów włoskich, centofonii i wina, za bardzo niską cenę. — Oraz biblioteka francuska za bezcen.

I. Dumaire,
nauczyciel języka francuskiego,
(856-1-3) ulica Grodzka Nr. 67.

Zdolnych ajentów

DLA KRAKOWA

szuka pierwszorzędne zagraniczne Towarzystwo asekuracyjne na życie. Listy pod lit. *A. W. 19.* post. rest. *Kraków.* (858-1-3)

Drożdże!!!

z fabryki pp. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, które są jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim; **przychodzą codzień świeże** do **Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagel,** jako do głównego składu dla zachodniéj Galicyi.

Tenże handel poleca również oprócz towarów korzennych i świeżych owoców południowych, także **śliwki i powidła prawdziwe tureckie** i wyborne **ogórki marynowane.**

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (232-30-)

Liebig Company's Fleisch-Extract

4 Ehren-Diplome. 4 goldene Medaillen.

aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).

Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.

(194-6-24)

Do nabycia: w Krakowie u A. Siedleckiego, apt. i Juliusza Grosse.

Dra Pattisona

Wata gośćcowa

wylecza natychmiast i koi szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *E. Stockmara,* aptekarza w Krakowie. (161-13-16)

Wiedeń, najrzetelniejsza i największa

fabryka mebli żelaznych

Reichard & Comp.,
w Wiedniu
III. Marxergasse Nr. 17,

poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (119-48-140)

Potrzeba Guwernera

do chłopczyka 10 cio letniego mieszkającego stale na wsi w Galicyi, który ma być przygotowanym do szkół tutejszych. Oprócz dokładnej znajomości przedmiotów szkolnych, wymaga się także znajomości języka niemieckiego, a pożądanym by był także język francuski i muzyka. Wykazać się trzeba rekomendacyą osób znanych, stanowiskiem i doświadczeniem. Pedagogowie mają pierwszeństwo.— Zgłosić się *franco* pod lit. *L. C. Kraków poste restante.* (816-2-3)

Tran rybi biały

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (367-23-)

Konstantyn Wiszniewski.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (382-13-16)

O wczesne zamówienia uprasza się.

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

JAN GELLA

fabryka kapeluszy słomkowych w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 351,

poleca swój wyborowo zaopatrzony skład kapeluszy damskich, męzkich i dziecinnych, ubranych i nieubranych podług najnowszej mody.

Przyjmuje także kapelusze do prania, farbowania, przerabiania i ubierania.

Sprzedaż hurtowna i pojedyncza po cenach fabrycznych jak najumiarkowańszych. Wzory rozsyła na żądanie bezpłatnie. (649-6-)

Nasiona

Erfurckie świeże

są do nabycia u (676-5-)

Wilhelma Fenza

W KRAKOWIE.

Termometry i noże ogrodnicze.

Do sprzedania

folwark Marcyporęba

w powiecie Wadowickim, pół ćwierci mili od gościńca rządowego Krakowsko-Oświecimskiego i od urzędu pocztowego — obejmujący 116 morgów gruntu ornego, 12 morgów łąk, 7 m. pastwisk, 80 mrg. lasu, 2 sady i prawo propinacyi.

Bliższéj wiadomości udzieli Zarząd dóbr Brzeźnica, poczta Brzeźnica. (453-6-10)

Sklep w Rynku

z nyżą i obszernym pokojem **do wynajęcia od 1 lipca 1877 r.** — Bliższéj wiadomość i udziela z grzeczności p. *Stanisław Mikucki* w Pałacu spiskim. (813-2-3)

Nasienia

Buraków Pastewnych, olbrzymich

z produkcyi „Pławowice" nabyć można po 40 centów za ½ kilograma przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 477. (842-2-3)

Ogrodnik: **GOŁCZYK.**

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (171-156

J. N. Schneider, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, Drezno (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (192-97-100)

Artykuły gumowe rozmaite

po 1—4 złr. tuzin

Empêcheur 2 złr. za sztukę posyła za zaliczką (432-9-20)

John Zieger w Graz,

skład towarów gumowych i bandaży.

Ważne dla przedsiębiorców budowli!

Pruską blachę cynkową ze słynnej walcowni w Pielahütte złr. 16·70 za 50 kilo, również doskonałe **parkiety** z twardego **dębowego drzewa** od 10 c. do 1 złr. za sztukę dostarcza w drodze komisowej (699-5-6)

Maurycy Langrock,
w Krakowie na Stradomiu l. 14.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.